MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA we WROCŁAWIU

Polska — niezłomnym ogniwem frontu pokoju

Wykuwać jej siłę i obronność — to nasze główne zadanie w walce o pokój

SŁOWO POLSKIE

CZYTAJ NIK

Rok V. Nr 240 (1378)
Wydanie A

Piątek, dnia 1 września 1950 roku

Dziś 6 stron
Cena 5 złotych

W imieniu całej ludności woj. wrocławskiego

100 delegatów Dolnego Śląska

powiozło do Warszawy meldunek:

Będziemy nieugięcie stali na straży pokoju

Uroczyste pożegnanie delegacji na dworcu wrocławskim

WROCŁAW. — W dniu 31 sierpnia 100 delegatów, reprezentujących Dolny Śląsk, wyjechało na Pierwszy Polski Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie. W skład delegacji wchodzi 35proc. robotników, 34 proc. chłopów, 22 proc. inteligencji pracującej oraz 9 proc. księży i zakonnic.

Pożegnanie delegatów na Dworcu Głównym we Wrocławiu przybrało charakter masowej manifestacji wrocławskiego świata pracy na rzecz pokoju. Już przed godziną dwunastą na placu przed pięknie udekorowanym dworcem, wokoło trybuny poczęły gromadzić się delegacje ze wszystkich wrocławskich zakładów pracy. Przybywają poczty sztandarowe i młodzież z naręczami kwiatów.

Delegaci Dolnego Śląska, udający się na Kongres, reprezentują całą ludność naszej ziemi. Nie brak wśród nich kobiet i młodzieży. Fot. Czeiny

DELEGACI NA TRYBUNIE

W chwili, gdy na trybunie pojawiają się postacie delegatów na Kongres — wielotysięczna masa zebranych wita ich burzliwymi oklaskami. Orkiestra gra Hymn. Do zebranych przemawia przewodniczący Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju prof. Czapliński, po czym w imieniu społeczeństwa dolnośląskiego żegna delegatów przewodniczący Prezydium WRN mgr Szłapczyński.

Mówca podkreśla, że w skład delegacji wchodzą najlepsi aktywiści walki o utrwalenie pokoju. Wśród 100 osób delegacji znajdują się przodownicy pracy z fabryk, przodujący robotnicy rolni z PGR, chłopi ze spółdzielni produkcyjnych i przodujący chłopi, gospodarujący indywidualnie — razem zbratani z naukowcami, księżmi-patriotami, działaczami społecznymi. Jadą do Warszawy, aby dać wyraz niezgiętej postawie społeczeństwa dolnośląskiego, które tu, na rubieżach zachodnich kra ju bronić będzie pokoju.

Oh. Szłapczyński stwierdza że delegacja dolnośląska jest [illegible] swą potęgę w więzi solidarności z całym obozem pokoju, ze Związkiem Radzieckim na czele. Pokój jest nam potrzebny — oświadcza mówca wśród długotrwałych oklasków, — aby dokończyć naszą drogę do socjalizmu, którą idziemy zgrupowani wokół PZPR i Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta.

Zebrani urządzają serdeczną owację, skandując „Bierut, Bie-rut!" Mówca kończy swe przemówienie okrzykiem na cześć międzynarodowego frontu pokoju pod wodzą Związku Radzieckiego i wielkiego chorążego pokoju Generalissimusa Stalina.

Ponownie zrywa się burza oklasków, a zebrani oraz delegaci skandują „Sta - lin, Sta-lin!"

MÓWI ROBOTNICA WROCŁAWSKIEJ „KONFEKCJI"

Z kolei wygłasza przemówienie nie delegatka na Kongres, przodownica pracy Wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, ob. Janina Kwietniewska, wskazując na wielki udział kobiet dolnośląskich w walce o pokój. W skład delegacji wchodzą 43 kobiety [illegible] wem, lecz i czynem — mówi ob. Kwietniewska. — Zaciągnęliśmy warty pokoju. Ja sa ma, robotnica bezpartyjna, zo bowiązałam się do wykonania na cześć Kongresu 220 proc., a wykonałam 250 proc. normy 100 proc. jakości. Nasza załoga na wszystkich taśmach zobowiązała się pracować w dniach 30 i 31 sierpnia oraz 1 września na zaoszczędzonym materiale, wyrabiając 99 proc. jakości".

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Grupa delegatów Ziemi Dolnośląskiej na Krajowy Kongres Obrońców Pokoju podczas manifestacji przed Dworcem Głównym we Wrocławiu. Fot. Czeiny

Pokój zwycięży wojnę

Ogólnopolski Kongres Pokoju rozpoczyna swe obrady w Warszawie. Nie ma w całym kraju miasta, które by lepiej spełniało rolę gospodarza Kongresu. Tu najocywatelsiej i najdokładniej widać zbrodnie imperialistycznego kapitału, zbrodnie zdradzieckiej burżuazji polskiej, zbrodnie hitlerowskiego najeźdźcy.

W stolicy państwa, na którą 1-go września 1939 r. spadł huragan stali i ognia, w stolicy narodu, zdradzonego dwukrotnie w 1939 i w 1944 roku przez swe klasy posiadające — podnosi się głos ludu polskiego, ludu od budowującego ulice swych miast, — głos pokoju i socjalizmu.

Co oznacza ten głos?

18 milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim jest wielkim i wartościowym wkładem naszego narodu w powszechną mobilizację bojowników pokoju. Podpisy te nie są bynajmniej tylko formalnym potwierdzeniem pokojowej woli społeczeństwa polskiego. Są wyrazem dynamiki narodu w walce z imperialistycznymi podżegaczami wojennymi, są wyrazem pogłębienia świadomości politycznej mas pracujących Polski, są prawdziwą deklaracją ideową — antykapitalistyczną, antyimperialistyczną, w pełni postępową.

Kto powiedział: pokój — ten jednocześnie powiedział — socjalizm. Kto potępił agresorów wojennych — ten zarazem potępił cały system gospodarczy, polityczny i społeczny rodzący agresję.

Tym właśnie masowa, powszechna, 18-milionowa pokojowa deklaracja narodu polskiego różni się od wszelkich pacyfistycznych usiłowań mieszczańskich liberałów czasu przedwojennego. Potępiono nie wojnę w abstrakcji, wojnę — zjawisko oderwane, ale wojnę taką, jaka bolesnie poznaliśmy, wojnę imperialistyczną, najeźdźczą, grabieżczą, wojnę wywołaną przez burżuazję dla burżuazyjnych celów.

Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju ma za zadanie wysnuć i upowszechnić polityczne wnioski z akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim — ma unaocznić celemu narodowi i całemu światu bojowa postawę całego polskiego świata pracy w walce o pokój, postęp, socjalizm.

W ten sposób Kongres wyraził dokonaną przez polski lud ocenę zbrodniczej działalności burżuazyjnych imperialistów, o których Karol Marks, proroczo wypowiadając czasy dzisiejsze i dzisiejsze deklaracje świata postępu — pisał przed wiekiem:

„Oni zmiażdżą się poniżej poziomu historii, oni są poniżej wszelkiej krytyki, lecz pozostają obiektem krytyki, jak przestępca, będący poniżej poziomu ludzkości, pozostaje obiektem kata".

Obrady Kongresu, choć toczą się na polskiej ziemi i gromadzą polskich bojowników pokoju, dotyczą całości międzynarodowych problemów, wśród których ostatnia amerykańska agresja na Korei i amerykańskie pro wokacje wobec Chin urastają do rzędu centralnych dla sprawy pokoju zagadnień.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Lud Warszawy wita delegacje bohaterskiej Korei

Do Warszawy na Kongres Obrońców Pokoju przybyła delegacja młodzieży Ludowej Republiki Korei. Na zdjęciu: ZMP-owcy na ramionach wynoszą z dworca członków delegacji. Fot. Aę, Il. API

Kolarze Hadasik, Łazarczyk oraz przedstawiciel LZS-u otrzymali z rąk przedstawiciela młodzieży niemieckiej Herberta adres dla Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju.

Foto: Czeiny

Ludzie pracy w całym kraju uczczą Kongres Pokoju

licznymi zobowiązaniami

Polski Kongres Obrońców Pokoju, który rozpoczyna obrady już w dniu 1 września, a który będzie ważnym etapem walki o pokój, klasa robotnicza wita pełniąc „warty pokoju" pracy warsztatach fabryk, w kopalniach, hutach i na budowach.

Chłopi przyspieszają orki i omłoty, remontują szkoły i świetlice.

Cały kraj tętni wzmożoną pracą. Polscy obrońcy pokoju kują swą broń pokoju — spełniają wspaniałe zadania Planu 6-letniego.

MŁODZIEŻ POMORSKA REALIZUJE ZOBOWIĄZANIA

W licznych zakładach pracy na terenie wojew. bydgoskiego młodzież zaciąga „warty pokoju" i realizuje swe zobowiązania podjęte dla uczczenia I Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju.

Brygada produkcyjna ZMP z kujawskiej fabryki manometrów we Włocławku zaciągnęła „warty pokoju" i przyśpieszy o 270 roboczogodzin wykonanie planu miesięcznego zaoszczędzając ponad 100 tys. złotych.

Młodzież, która rozpoczęła w dniu 26 sierpnia br. prace ziemne i betonowe, osiąga obecnie przeciętnie 200 proc. norm.

S.P.R. w Bydgoszczy składający się z 47 osób, zatrudnionych przy budowie domu administracyjnego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego — zamelduwał o przedterminowym wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia I Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju.

KRAKOWSKA HUTA SZKŁA WYKONAŁA ZOBOWIĄZANIA KONGRESOWE

Jedną z pierwszych fabryk w woj. krakowskim, które wykonały już podjęte zobowiązania dla uczczenia I Kongresu jest huta szkła w Krakowie.

Załoga tej huty, która zobowiązała się wykonać ponad plan 1.000 kg rurek szklanych zameldowała o zrealizowaniu swoich zobowiązań. Wartość czynu hutników wynosi ponad 300 tys. złotych.

20 TON PRODUKCJI PONAD PLAN

Robotnicy fabryki makaronu w Wieprzycach zameldowali o wykonaniu zobowiązania produkcyjnego w 100 proc. Wyprodukowali oni dodatkowo 20 ton makaronu. Dzięki zwiększonej wydajności pracy załogi fabryki uzyskano 2.400 tys. złotych oszczędności.

Szaleńcze tempo wyścigu kolarskiego

Rzeźnicki pierwszy na stadionie Katowic

Miasta i wsie Górnego Śląska żywiołowo manifestują na cześć pokoju

OPOLE. W czwartek nastąpił tu start do III etapu Wielkiego Wyścigu Kolarskiego na Krajowy Kongres Pokoju na trasie Opole — Katowice.

Przed startem honorowym na placu Czerwonej Armii zebrały się tłumy mieszkańców Opola, aby wraz z kolarzami zamanifestować swój udział w walce o trwały pokój.

Przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju prof Szymański, w wygłoszonym przemówieniu podkreślił wielkość zadań młodzieży, idącej dziś w tej walce w pierwszym szeregu.

Przedstawiciel Wojewódzkiego Zarządu ZMP włożył przodownikowi wyścigu, młodzieżowiec zawodnikowi Unii Chorzów, Wilczewskiemu żółtą koszulkę leadera.

Na znak startera honorowego kolarze ruszyli na start ostry, który odbył się u wylotu szosy do Katowic.

Jako drugi wpadł na metę Wrzesiński za nim Nowoczek. Fot. Czeiny

Ze startu kolarze ruszają zwartą grupą, przyjmując z miejsca tempo około 40 km. na godzinę.

Już na pierwszych kilometrach za Opolem notujemy serię defektów. Zaopatrzykowali je Nowak i Więckowski

Następuje próba ucieczki. Jej inicjatorami są Wojcik i Wrzesiński. Z grupy czołowej odpadają kolejno Sielończyk, Jankowski, Zdziechowiec Bestry. Grupa pozostałych kolarzy szybko dociera do Tożka.

Za Tożkiem od grupy czołowej odpada Krolak.

Pyskowice przyjmują kolarzy bardzo okazale. Witają ich bramy powitalne, transparenty, tłumy publiczności.

Za Pyskowicami urywa się z grupy czołowej młody zawodnik zespołu Ogniwa, Łeczyk. Wkrótce dochodzi go Wójcik. Teraz obydwaj prowadzą wyścig z różnicą około 500 m przewagi nad grupą czołową, jadącą dalej zwartym szykiem. W grupie tej „hry-

(Dokończenie na str. 5-ej)

Pokój zwycięży wojnę

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Naród polski w masowych zgromadzeniach, w akcji pomocy dla Korei wyraźnie potępił agresorów, wyraźnie opowiedział się po stronie ludu koreańskiego.

Kongres podsumuje dotychczasowe wyniki akcji koreańskiej i wskaże perspektywy dal szego przeciwstawiania się agresorom i dalszej pomocy ofiarom agresji. Nie tylko o Koreę idzie chodzi.

W r. 1947 amerykański, burżuazyjny „naukowiec", prof. Lewis Mumford pisał, że „działania wojenne winny zostać rozpoczęte bez wypowiedzenia wojny".

Ale rzeczywistość przeciwstawia barbarzyskie, zaczepnicze z hitlerowskiej skarbnicy doświadczeń rzeczywistości. Wzdłuż granic proferora. Wojnę zaczęto nie tylko bez wypowiedzenia, ale ukryto armie agresora za zasłonami flagi Narodów Zjednoczonych. Inwencja zbrodniarzy wojennych okazała się bogatsza od inwencji „naukowców" wojny. Praktycy zbrodni przegonili teoretyków, działając zresztą zgodnie z pomysłami „proroctwa w wojennych kołach - myślicielka kapitalistycznego, dramaturga E. O'Neila, kreśląc swego czasu głosił piaczliwie:

„Ludzkiej rasie już czas zniknąć z oblicza ziemi i dać możliwość mrówkom zaludnienia świata".

Polski Kongres Pokoju musi potępić nie tylko praktyków zbrodni. Musi on potępić jej teoretyków, profesorów zaprzedanych kartelom i trustom pisarzy i dramaturgów trujących ludzkość bezwładem, pesymizmem, fatalistycznym, wypodnym dla burżuazji poglądem na świat. Polski Kongres Pokoju powie wyraźnie, że nie mrówki, lecz ludzie rządzić będą światem. Ludzie pracy i pokoju — nie wojny.

Dlatego hasło: „Rece precz od Korei" — jest jedynym z szeregu ich postulatów Kongresu.

Potężna akcja pokojowa, mobilizująca dziś 278 milionów aktywistów i wyrażająca wolę większej masy ludzi pracy całego świata — potęgna ta akcja przybrała jeszcze na sile w chwili, gdy na Dalekim Wschodzie zagrzmiały działa.

I tak drogi agresji imperialistycznej znaczone są na szlakach odwrotu nie tylko klęskami militarnymi, ale i klęskami politycznymi, wśród których potężny rozrost sił obozu pokoju — jest klęską najboleśniejszą.

Ale jeżeli tak jest, jeżeli siły pokoju mogły wyrosnąć do tak olbrzymiej skali, skutecznie paraliżującej plany agresorów — to dzięje się tak dzięki zwycięstwom, dzięki potędze, dzięki Ofiarom Obrońców Pokoju będzie jedna czesnie potęgną manifestacja przyjaźni polsko - radzieckiej i etapem w drodze dalszego jej utrwalenia.

•

1 września 1939 roku na War szawe spadły pierwsze bomby niemieckich faszystów. Było to wynikiem antyradzieckiej, antyludowej, faszystowskiej polityki polskiej burżuazji. Droga na Zwiazek Radzieckí wiodła przez Polskę. Piłsudski, Beck, Śmigły i inni drogę tę przygotowywali z podziwu godną wytrwałością.

Gdy w sierpniu i wrześniu 1944 — Warszawa dozgrywała pod ciosami hitlerowskiej masz yny wojennej — zdrada polskiej burżuazji doszła do punktu kulminacyjnego.

Lud polski odbudowuje stolicę z gruzów, tchnął w nia nowe życie dynamiczne dzieła, lud polski rzazem z gruzami wywoził na śmietnik historii samsyjmo - faszystowskie cienie przeszłości.

Te cienie przeszłości u nas zalegające śmietniki i place zwózki gruzów żyją, wegetują w warunkach kapitalistycznego świata. I marza o odwecie, marzą o wojnie, o zatopieniu nawet własnego narodu we krwi dla swoich nędznych celów. Jest jednak, że taka wojna mogłaby im wrócić władzę.

Jedno z zagranicznych pism mek zamieściło niedawno anons, że do jadłodajni londyńskiej po trzebny jest polski generał, mający za opłatą wyjaśniać klientom w czasie lunchu przebieg operacji wojennych w Korei. Wśród doświadczonych w ucieczce ze zrujnowanej londyńskich znajdzie się na pewno jakiś spec, który w ten sposób wzbogaci za swoich militarnych wiadomości. O to się nie martwimy. Ale bynajmniej się życzymy mu bo powrotu do kraju tych stra tegów z zarkuchni.

Dlatego Delegaci Polskich Obrońców Pokoju, deklarując prawo do szczęścia, do bezpiecz nego życia dla całego narodu, dla mas pracujących całego świa ta — wypowiedzieli w imieniu całego narodu stwierdzi, że w Polsce z ruin przez lud wznoszonych nie ma miejsca dla sprawców klęski wrześniowej, restauracyjnych dowódców i faszystowskich fachowców pałki policyjnej i Berezy.

•

Zwiazek Radziecki, Polska, kraje demokracji ludowej, wyzwolone Chiny. Niemiecka Republika Demokratyczna — są dziś natchnieniem ludów walczących o wolność, walczących z najeźdźcami. Dziś, kiedy i wojny.

Wiedząc o tym, tym silniej i mocniej wołać będziemy na Kongresie agresji w imieniu milionowych hasłem rewolucjonistów bylo: „Rece precz od Związku Rad!" Dziś, budując socjalizm, utrwalając nasza siłę nowymi fabrykami, hutami, miastami, drogami, wolimy razem z 278 milionami aktywistów nowych: Rece precz od Związku Rad, rece precz od Polski, od krajów demokracji ludowej, rece precz od Korei, rece precz od pokoju świata!

Kazimierz Dębnicki

Nowa prowokacja amerykańska

Depesza min. Czou En-Lai do ONZ

Samoloty USA ponownie wtargnęły do obszaru powietrznego Chin

PEKIN (PAP) Agencja nowych Chin ogłosiła komunikat który m. im. brzmi:

Samoloty inwazyjnych sił zbrojnych USA w Korei wtargnęły ponownie do obszaru powietrznego Chińskiej Republiki Ludowej oraz zabiły i zraniły obywateli chińskich.

W związku z tym min. spraw zagr. Czou En-Lai przesłał po nownie telegram do Jakuba Malika, przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa ONZ, i do Trygve Lie, sekretarza generalnego ONZ, wzywający Radę Bezpieczeństwa do natychmiastowego powzięcia skutecz nych środków, które by unie możliwiły amerykańskim agre sywnym siłom zbrojnym w Korei rozszerzenie agresji i spowodowały natychmiastowe wy cofanie sił zbrojnych USA, które dokonały inwazji w Korei.

Po incydentach z 27 sierpnia samoloty wojskowe agresywnych sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych w Korei dnia 29 sierpnia ponownie wtargnęły do obszaru powietrznego Chin oraz zabiły i zraniły szereg obywateli chińskich. 29 sierpnia o godzinie 17 min. 45 czterv samoloty myśliwskie USA nadleciały z Korei i dokonywały obserwacji z powietrza nad Lakuszao powiatu Tuantien w Chinach na prawym brzegu rzeki Jalu. Dalej 29 sierpnia ponownie wtargnęły do obszaru powietrznego Chin oraz zabiły i zraniły szereg obywateli chińskich. 29 sierpnia o godzinie 17 min. 45 cztery samoloty myśliwskie USA nadleciały z Korei i dokonywały obserwacji z powietrza nad Lakuszao powiatu Tuantien w Chinach na prawym brzegu rzeki Jalu do Czangtienhokou w odległości około kilometra od Lakuszao, gdzie ostrzelały chińskie łodzie cywilne, zabijając jednego członka chińskiego i raniąc dwóch innych. O godzinie 17 min. 50 te same samoloty ukazały się nad Kuloutou, gdzie znów strzelały do naszych łodzi cywilnych, zabijając trzech chińskich rybaków oraz raniąc ciężko dwóch i lekko trzech innych.

W imieniu centralnego rządu Ludowego Chińskiej Republiki Lud. wnosze niniejszym ponownie to oskarżenie do ONZ i żądam by Rada Bezpieczeństwa powzięła natychmiast skuteczne środki, które by powstrzymały akcję agresywnych sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych z Korei — w ten sposób, by sytuacja nie przybrała jeszcze poważniejszego charakteru.

Kolejarze niemieccy pozdrawiają polskich towarzyszy pracy

WARSZAWA (PAP) — Zarząd główny ZZK otrzymał pismo, w którym kolejarze niemieccy, dziękując za udział kolejarzy polskich w ich III krajowym kongresie, serdecznie pozdrawiają polskich towarzyszy pracy.

„Kolejarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej — stwierdza pismo — zobowiązują się razem z postępowymi kolejarzami Niemiec Zachodnich stać przy boku ostoi pokoju — wielkiego Związku Radzieckiego i w serdecznej przyjaźni z narodem polskim, z narodami państw demokracji ludowej i postępowymi siłami świata, oddać wszystkie swoje siły dla zabezpieczenia światowego pokoju.

Ramię w ramię z klasą robotniczą Polski pragniemy niemordowanie walczyć aby unicestwić zbrodnicze plany anglo - amerykańskich podżegaczy wojennych, ażeby uwolnić ostatecznie narody od zmory wojny i zbudować wolne, szczęśliwe życie".

Robotnicy PB podnoszą wydajność pracy

ŁÓDŹ (PAP). — Potężna manifestacja na rzecz trwałego pokoju stała się ogólnokrajową paralą akcji Stachanowskiego Polskiego Przemysłu Bawełnianego.

Na naradzie przedstawicieli załogi najwiekszych w kraju Zakładów Przemysłu Bawełnia nego im. Józefa Stalina w Łodzi, w imieniu 14 tys. robotników tych zakładów dla zadeklarowania niezłomnej woli przedtermionowej realizacji zadań Planu 6-letniego i dla uczczenia I Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju, zgłosili zobowiązanie podniesienia wydajności pracy w porównaniu z ubiegłym działach produkcji gotowych w granicach od 6.5 proc. do 57.8 proc.

Śladem przedstawicieli załogi Zakładów Stalinowskich poszli delegaci innych kombinatów.

Przedstawiciele zakładów bawełnianych w Dzierżoniowie, deklarując zmianę podniesienia wydajności pracy, jako dźwignią Planu 6-letniego, postanowili podnieść wydajność pracy w przedzalniach o 15.89 proc., w tkalniach o 15.7 proc.

Podsumowując wyniki naradv, dyr. CZPB ob. Jóźwiak stwierdził, iż przyjęte przez przedstawicieli 130 tys. robotników przemysłu bawełnianego zobowiązania, przyniosą w efekcie w IV kwartale br. globalne podniesienie wydajności pracy przemysłu bawełnianego o 10.5 proc. w przędzalniach cienkoprzędnych, o 3.8 proc. w przędzalniach średnioprzędnych, o 4.3 proc.

Robotnicy Fabryki Wodomierzy domagają się rewizji norm pracy

WROCŁAW. — Robotnicy Zakładów Starachowickich i „Ursusa" wysunęli żądanie rewizji przeznaczeń i norm pracy i przystosowania ich do obecnego stanu wydajności pracy.

W walce o wykonanie i nadwyżkę dań 1-go roku Planu 6-letnie go, jedynie właściwe, słuszne technicznie normy mogą przyczynić się do zwycięskiej mobilizacji załóg, do podwyższenia jakości i ilości produkcji.

Tę słuszną i celową inicjatywę robotników i robotniczyc Wrocławskiej Fabryki Wodomierzy. Liczni robotnicy Oddziału III-ego w wydziale mechanicznym tej fabryki od dłuższego czasu obserwowali, że przestarzałe i nieprzystosowane do obecnych warunków pracy normy są czynnikiem hamującym produkcję i pozwalającym niektórym robotnikom na osiągnięcie wydajności pracy. Czołowi pracownicy tego oddziału zwrócili się do swoich zakładowych o zwołanie zebrania w tej sprawie. Rada zakładowa zwołała w dniu 30 bm. zebranie całej załogi oddziału III-ego. Wielu wielu robotników wypowiedziało się za wprowadzeniem nowych norm pracy.

Wypowiedzi dyskutantów zabrani wstali oklaskami. W po wziętej uchwale cała załoga oddziału III-ego żąda wprowadzenia nowych norm w jak najszybszym czasie.

Robotnicy [illegible] wielu [illegible] ściwych i słusznych technicznie norm robotnicy Oddziału III-ego Wrocławskiej Fabryki Wodomierzy wykazali swój prawdziwie socjalistyczny sto sunek do pracy, dając przykład pracownikom innych zakładów przemysłowych.

Otwarcie III Kongresu Niemieckich Wolnych Zw. Zaw

Miliony związkowców niemieckich potępiają politykę USA w Korei

Zaw. przybyła na obrady Kongresu przeszło 70 przedstawicieli zagranicznego ruchu zawodowego z generalnym sekretarzem SFZZ Louis Saillant na czele.

W Kongresie bierze udział ogółem ponad 4 tysiące związkowców niemieckich, w tym 1.600 delegatów z Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz 800 delegatów — gości z Niemiec Zachodnich a ponadto delegacje zagraniczne ze Związku Radzieckiego, Polski, Chin Ludowych, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Francji, Włoch, Austrii i Szwecji.

Huczemi oklaskami powitano przybycie prezydenta NRD Wilhelma Piecka i premiera Otto Grotewohla oraz wielu innych przedstawicieli rządu. Na otwarcie Kongresu przybyli również członkowie korpusu dyplomatycznego.

Obrady zagaił przewodniczący FDGB — Herbert Warnke, witając serdecznie delegatów i gości.

Kongres obecny — stwierdził mówca — dowiedzie, że wolne związki zawodowe stały się skutecznym narzędziem polityki związkowej, prowadzonej w interesie klasy robotniczej całych Niemiec.

Z kolei witał Kongres w imieniu rządu NRD premier Otto Grotewohl. Omówił on pokrótce szczytne zadania wolnych związków zawodowych oraz ich wybitny udział w walce o pokój. Mówca scharakteryzował również sytuację w Niemczech zachodnich, opanowanych przez imperialistycznych podżegaczy wojennych i klikę zdrajców narodu niemieckiego, będących dzisiaj widownią remilitaryzacji, nędzy i bezrobocia. Jednocześnie — stwierdził premier — rozwija się w Niemieckiej Republice Demokratycznej twórcza praca pokojowa, której wyrazem jest uchwalony ostatnio plan 5-letni.

Przewodniczący FDGB Herbert Warnke złożył sprawozdanie za okres trzech i pół lat, jakie upłynęły od ostatniego Kongresu. Na tymże posiedzeniu Kongresu uchwalił jednomyślnie rezolucję protestującą przeciwko agresji amerykańskiej w Korei.

Piętnujemy z oburzeniem — stwierdza rezolucja — zbrodnicze naloty bombowców amerykańskich na spokojną ludność Korei. Żądamy natychmiastowego położenia kresu amerykańskim działaniem wojennym w Korei i wycofania stamtąd wszystkich wojsk cudzoziemskich. Domagamy się urzeczywistnienia propozycji rządu radzieckiego w sprawie uregulowania kwestii koreańskiej. Żądamy surowego ukarania tchórzliwych morderców i podżegaczy wojennych z szeregów armii amerykańskiej. Równocześnie II Kongres FDGB przesyła pozdrowienia wszystkim amerykańskim bojownikom o pokój, występującym przeciwko zbrodniom wojennym kliki Trumana. W odpowiedzi na te zbrodnie naród niemiecki wznosi jeszcze bardziej walkę o pokój.

Będziemy nieugięcie stali na straży pokoju

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Przemówienie swe ob. Wiewiórowska kończy okrzykiem na cześć dolnośląskich bojowników o pokój. Uroczystość przed dworcem dobiega końca. Zebrani intonują Międzynarodówkę, a następnie rozlega się Hymn SFMD „Naprzód, młodzieży świata..." Zebrani skandują „Po-kój, pokój!"

KWIATY DLA BOJOWNIKÓW O POKÓJ

Pożegnanie delegatów przybiera coraz serdeczniejszy i porętszy charakter. Wzdłuż hali dworcowej, aż ku peronom — ustawił się szpaler kobiet i młodzieży z wiązankami kwiatów.

Już idą!... — biegnie wieść wśród szpalerów ku peronom, gdzie stanęło kilkaset pocztów sztandarowych.

Młodzież i kobiety wołają: „Niech żyją delegaci na Kongres Pokoju! Niech żyje pokój!" Wśród donośnych okrzyków delegaci przechodzą na peron. Każdy z nich niesie już po kilka wiązanek kwiatów, wiążą czerwone i białe godzinki.

Raz po raz słychać okrzyki: „Niech żyją księża patrioci! Niech żyją obrońcy pokoju!"

LUDZIE NAUKI W OBRONIE POKOJU

Przed odjazdem pociągu rozmawiamy z delegatem na Kongres, czołowym działaczem ruchu pokojowej, rektorem prof. Kulczyńskim.

— Pierwszy Polski Kongres Obrońców Pokoju — mówi rektor Kulczyński — jest świadectwem, jak daleko posunęła się mobilizacja sił pokoju w kraju. Zarówno naukowcy wrocławscy, jak i młodzież studiująca uczciła Kongres bardzo licznymi zobowiązaniami. Naukowcy poczynili zobowiązania w dziedzinie prac naukowych, zaś młodzież w zakresie prac kół samokształceniowych.

Dolny Śląsk wysłał też jako swego delegata znakomitego pisarza, Wojciecha Żukrowskiego.

— Wierzę, że ten Kongres przyczyni się ogromnie do mobilizacji naszych sił pokojowych — mówi nam na pożegnanie autor „Reki ojca".

ZAKONNICE I KSIĘŻA-PATRIOCI DELEGATAMI NA KONGRES

Jako delegatki na Kongres jadą też dwie siostry zakonne z Zakonu Sióstr Urszulanek: siostry Agnieszka Kaleta i Anna Glodna.

— Cieszymy się, że dołączą my nasz głos do ogólnego głosu ludzi domagających się pokoju — mówią nam siostry zakonne.

— Nie było w naszej gminie ani jednego mieszkańca, który by nie podpisał Apelu Sztokholmskiego — powiada z duma ks. Stanisław Dąbrowski z Budowa w powiecie zabkowickim.

Księża-patrioci są szczegół nie wrzuceni serdecznym przyjęciem, jakie spotkało ich ze strony wrocławskiego świata pracy i młodzieży. Każdy z księży-delegatów otrzymał kilka wiązanek kwiatów.

— Pożegnanie przeszło wszelkie nasze oczekiwania — mówi znany działacz ks. Zawiewski — to jest prawdziwie wrocławska serdeczność.

Delegaci otoczeni są grupami żegnających. Wymienia się uściski dłoni, kwiaty i uśmiechy.

LEGNICZANIE WIOZĄ DAR DLA KOREAŃSKICH DZIECI

Zegnamy wałbrzyskiego delegata — brygadzistę Michała Kowalskiego z kopalni „Boleslaw Chrobry", który w dn. 7 czerwca ze swa brygadą młodzieżową wykonał plan roczny, a na cześć Kongresu zobowiązał się wykonać Plan Sześcioletni — w trzy lata.

Wiele delegatek wiejskich jedzie w strojach ludowych. Ob. Weronika Libert ze spółdzielni produkcyjnej w Sarbach oświadcza nam, że wykonała na cześć Kongresu w jednym dniu 2 dniówki i 20%.

Delegacja z Legnicy wiezie na Kongres dar dla dzieci koreańskich, który wręczy delegacji Korei. Jest to piękny komplet wyrobów legnickiego „Dziewiarza".

— Delegacja legnicka wałczyła i walczyć będzie o pokój — mówi z przejęciem delegatka na Kongres, młodzieżowa aktywistka ZMP Olga Rozinówna, pracownica spółdzielni pracy „Jedność" w Legnicy. — Na Kongresie nie kończy się nasze zadanie. Gdy po wrócimy, będziemy mówić na zebraniach o tym, co widzieliśmy i słyszaliśmy. Postanowienia Kongresu przeniesiemy w teren.

Zegna się z przyjaciółkami przodownik pracy „Pafawagu" brygadzista Ślusarski Jan Rynas.

Mijają ostatnie minuty. Orkiestra gra Hymn i Międzynarodówkę. Jeszcze z okien wagonu padają okrzyki „Niech żyje pokój!" Wśród serdecznej owacji pociąg rusza. (zg)

■ Chicago. Czterdziestu profesorów uniwersytetu w Chicago zaapelowało do Trumana o pokojowe załatwienie konfliktu w Korei. Apel opowiada się za propozycjami Nehru w sprawie Korei i domaga się dopuszczenia do ONZ przedstawicieli Chin Ludowych.

Wielki Konkurs „Słowa Polskiego" „Ludzie Planu Sześcioletniego"

Dziś rozpoczynamy nasz konkurs, który będzie trwał do 15 września br. W każdym numerze zamieszczać będziemy fotografię popularnego przodownika pracy, racjonalizatora, naukowca bądź człowieka szczególnie zasłużonego na polu literacko-artystycznym — oraz kilka słów, charakteryzujących jego działalność i zasługi.

W zamieszczonym pod zdjęciem kuponie należy wpisać nazwisko i imię bohatera zdjęcia, zamieszczonego na zdjęciu, oraz własne imię i nazwisko. Kupon wraz ze zdjęciem należy wyciąć i po odgnieciu wszystkich lub większości zdjęć — przesłać po 15 września zbiorowo do Redakcji „Słowa Polskiego" z dopiskiem na kopercie „Konkurs".

Pomiędzy trafne odpowiedzi rozlosowane zostaną dnia 19 września br. cenne nagrody, m. in. wieczne pióro, wartościowe książki itd.

Wynik Konkursu ogłosimy na łamach „Słowa Polskiego" 20 września br.

Znany traser — przodownik pracy z Gdańska, którego nazwiskiem ochrzczony został jeden ze statków polskich, wyprodukowanych po wojnie. Dzieciom młodzieży polskiej na zjeździe w Pradze.

KUPON NR I.

Kogo przedstawia powyższe zdjęcie Sztrek

Nazwisko i mię uczestnika konkursu

15 rocznica rozwoju ruchu stachanowskiego

MOSKWA (PAP) — Masy pracujące Związku Radzieckiego uroczyście obchodzą 15 rocznicę powstania ruchu stachanowskiego.

W Moskwie, w państwowej bibliotece imienia Lenina otwarta została wystawa poświęcona 15-lecie istnienia ruchu stachanowskiego.

Specjalny dział poświęcony jest pracom Lenina i Stalina o współzawodnictwie socjalistycznym.

1. IX.1939 — 1. IX.1950

Uwaga, uwaga, nadchodzi

Jedenaście lat temu, 1 września o świcie z wszystkich głośników, w wszystkich megafonów rozlegały się te złowrogie słowa. I zaraz syreny ogłosiły alarm lotniczy, posypały się bomby na bezbronne miasta i wsie.

O tym świcie przed jedenastu laty wstawał nad Polską krwawy wrzesień: zaczynała się druga wojna imperialistyczna, wszczęta przez niemieckich faszystów i ich podpieczników z Wall Street.

W jedenaście lat później, 1 września 1950 r. padają bomby na bezbronne miasta i wsie Korei. Giną od nich rolnicy w polu, matki karmiące dzieci, starcy bawiący się z wnukami.

Ukryci za chmurami powietrzni piraci nieradzieccy atakują miasta, rzucając bomby na chybił-trafił, szerząc pożogę i śmierć. Samoloty noszą inne znaki rozpoznawcze, są innego, nowszego typu; lotnicy, którzy je pilotują, in nym mówią językiem, ale na ten sam rozkaz wyruszały są moloty w roku 1939 i 1950. Jeden też jest sprawca ruin Warszawy i Wonsanu.

Hitlerowski faszyzm był jaskrawym, skrajnym objawem imperializmu. Amerykański imperializm jest ostatnim, schyłkowym objawem kapitalizmu. Cóż w rzeczy samej robi dwu mach, śmiesznych w swojej zarozumiałości Napoleonów — Hitlera „Mac Arthura? Mundur i język? Wydając rozkaz niszczenia miast i wsi, ostrzeliwania ludności cywilnej z broni pokładowej — obydwaj są jednakowymi zbrodniarzami. Wojna zaborcza, wojna imperialistyczna ma wszędzie jednakowe oblicze i jednakowa jest ohydna, czy polem jej są piaski Mazowsza, czy wzgórza Korei.

Żołnierze piechoty polskiej pod Kutnem, jak i żołnierze piechoty północno - koreańskiej nad Naktonem — są obrońcami jednej sprawy. Krew ich wyzwala rzecz najcenniejszą: wolność, ciemnii je sprawę największą: sprawę pokoju.

Wydawać by się mogło, że analogie te są sztuczne. „Kochaj poeta polski. Korea leży siłami bardzo bliskie Warszawy i Wrocławia, blisko naszych serc. Tam, gdzie przebiega front walki o wolność — obojętnie, czy będzie to Pohang, czy dżungle Vietnamu, włoski malajskie, czy portu atlantyckie — tam, gdzie ludzie giną i walczą o wolność i pokój, wszędzie jest blisko, wszędzie bijemy się, giniemy i zwyciężymy. I dlatego istnieje silna więź, zespalająca wszystkich żołnierzy wolności i pokoju. I dlatego obrońca Stalingradu jest bratem obrońcy Warszawy. I dlatego można wymieniać jeden nym tchem Westerplatte i Czindżiu.

Nowych rodzajów broni używają agresorzy amerykańscy. Nie znaczy to, że narody mijające pokój ze Związkiem Radzieckim, wielką ostoją pokoju na świecie na czele — broni tej nie mają. Ale dysponują one bronią jeszcze silniejszą niż superfortrece i my śliwce odrzutowe, niż bomby wodorowe i lotniskowce. Broni tą jest gorące umiłowanie pokoju. Doker Nicei i metalowiec Turynu, górnik Donbasu i robotnik japoński dumnie powtarzają to słowo: pokój. Dobrze potrafią o ten pokój walczyć: topieniem broni amerykańskiej, wzmożeniem produkcji pokojowej. Zakomity pisarz radziecki Ilia Erenburg, zapytany przez młodą dziewczynę, czy mu się nie przykrzy ciągle pisać o pokoju, odpowiedział: „Trochę się przykrzy — wolałbym pisać o miłości, na przykład o waszej miłości, młoda dziewczyno, ale żeby waszą miłość oca bronić, pisać o pokoju".

I tak — sprawa pokoju stoje się sprawą wszystkich. Nie ma już teraz odcinka życia, aby nie był on z pokojem związany na śmierć i życie. Uczony, oddając swe usługi dla dobra całej ludzkości, rol nik zaorujący pole, górnik wydobywający tony węgla po nad plan, uczeń zasiadający dzisiaj po raz pierwszy w ławce szkolnej — wszyscy oni walczą o pokój. Pracą ich i ich szczęście uzależnione są tylko od pokoju.

Dlatego właśnie — wydawać by się mogło — do znudzenia powtarza się to słowo we wszystkich językach świata: pokój. Dlatego walczył Julien Lahaut i zwycięża żołnierz północno - koreański. Dla pokoju. Dla tego, aby nam wszystkim było lepiej na świecie.

Zaczęliśmy ten felieton od sprawy wojny. Od tragicznych wspomnień wrześniowych, na pływających rok rocznie, jak siły, uprzyjemy sen. Zaczęliśmy go słowami, które zawsze będą brzmieć nam w uszach: Uwaga, uwaga, nadchodzi...

Dzisiaj ostrzeżenie to powinno znowu brzmieć z całą siłą. Uwaga, uwaga, nadchodzi wielki, trwały pokój! Zna czy jego pochód Kongres Pokoju w Warszawie i zwycięska wizera koreańskiej armii ludowej. Słychać jego krok w tętnie naszych serc.

Uwaga, podążacze do nowego świata! Uwaga, nadchodzi pokój, który zmiecie jak domek z kart wasze usiłowania w nadzieje, wasze plany i zyski.

Na Śląsku rozwija się hodowla karpi

KATOWICE (PAP). W okręgu śląskim pomyślnie rozwija się hodowla karpi. Pięć ośrodków rybnych województwa katowickiego i opolskiego posiada ogółem przeszło 7.000 ha powierzchni stawów. Średnia roczna ilość ryb z hektara dzięki starannej hodowli wynosi w okręgu śląskim 100 kg.

Stawy hodowlane F.G.R. — zespół Pszczyna uzyskują średnio z jednego hektara 140 kg rocznie, stawy zaś handlowe produkują rocznie przeszło 120 kg karpia z 1 ha.

Rozpoczyna się nowy rok szkolny

Nauczycielskie narady robocze

wskazały pedagogom zadania szkolnictwa w Planie 6-letnim

„...Zebranie prowadził nauczelnik wydziału szkół średnich... Mówił głosem ostrym, gniewnym... Wytykał ugrzecznionym same niedociągnięcia i niedbałości w ich pracy, nawołując karcąco do większego bardziej bezinteresownego oddania się zawodowi. Roztrzygał wszystko arbitralnie i pouczająco, cierpkim, urzędowym tonem... Głosem twardym, stanowczym objaśniał ostatnie wymagania programu i właściwe kuratoryjnych. Na koniec oświadczył krzykliwie, że do wskazań tych absolutnie wszyscy muszą się stosować, w przeciwnym razie każdy zostanie bezapelacyjnie wyrzucony ze szkoły na bruk.

— Może ktoś z państwa ma coś do powiedzenia w tych sprawach — odezwał się cichym, zalękniony głosem sekretarz zebrania. Wszyscy milczeli nieśmiało...".

Tak opisuje przedwojenną konferencję nauczycieli szkół średnich inspektor szkolny St. Stanisław Łukasiewicz w swej powieści pod tytułem „Nauczyciele". Rola inspektora w tej sprawie nauczycielskiej ograniczała się do roli wykonawcy zarządzeń władz szkolnych, bez możności wypowiedzenia się i krytyki, pod groźbą — utraty pracy.

DALEKO ODBIEGLIŚMY OD TAMTYCH CZASÓW

Jakże inna od opisanej przez Łukasiewicza atmosfera panowała na konferencjach nauczycielskich, odbywających się we wszystkich powiatach kraju w okresie od 27. do 30. sierpnia br. Była to atmosfera zdrowej, twórczej krytyki i samokrytyki, jasnego, śmiałego wskazywania błędów i braków w dotychczasowej pracy szkół, atmosfera mobilizująca.

Inspektorzy poszczególnych obwodów, oceniając minony rok pracy, uczciwie zbilansowali osiągnięcia, nie szczędząc ostrych słów krytyki. Nie przemawiali oni z wysokości swej „dygnitarskiej nieomylności", samokrytycznie omawiając działalność inspektoratów, stwierdzali, że jest za mała ilość wizytacji w szkołach, niedostateczna pomoc dla kierownictwa i nauczycielstwa, że „administrowanie szkołami odsunęło się dalekie, że brak dostatecznej znajomości kadr.

Głosy nauczycieli w dyskusji — za nie wskazywane wypowiedzi, przeważające jeszcze w ubiegłym roku. Dyskutanci poruszali zagadnienia istotne, wskazując, w jaki sposób naprawić popełniane błędy.

O WSPÓŁPRACĘ NAUCZYCIELSTWA Z MŁODZIEŻĄ

Szkolnictwo wchodzi w okres pełnej realizacji socjalistycznego wychowania. Szczególnie ważny dla tego przełomowego okresu jest stosunek nauczycieli do młodzieży zrzeszonej w ZHP i ZMP.

— Niesłuszny kierunek wychowawczy panował w tych szkołach, w których młodzież aktywnie pracująca w swych organizacjach, nie miała zaufania do wychowawców — padały wypowiedzi.

Stosunek niektórych nauczycieli do ZMP był obojętny lub lekceważący. Uważali oni, że mogą podnieść do dalszej pracy. Liberalizm, pobłażliwość, uzależnianie ocen z danego przedmiotu od wyniku pracy ucznia z innych przedmiotów— to niewłaściwa, błędna metoda, obniżająca poziom nauczania.

W uchwałach znalazły wyraz wnioski, które dają nauczycielom w nich potrzebę nieustannego podnoszenia poziomu ideologicznego, pogłębiania znajomości marksizmu - leninizmu i doświadczeń pedagogiki radzieckiej, przez konsumowanie opracowania zespołowych metod pracy i zaciesnienia współpracy z ZHP, ZMP, Towarzystwem Nauczycielskim i komitetami opiekuńczymi, konieczność wiązania wykładów z aktualnymi wydarzeniami w kraju, z problematyką i realizacją Planu 6-letniego.

NAUCZYCIELE — WSPÓŁTWÓRCAMI PLANU 6-LETNIEGO

Sierpniowe obrady nauczycieli były konferencjami robotczymi. Tak jak narady produkcyjne w fabrykach, zmobilizowały wszystkich pracowników szkolnych zadań szkolnictwa w Planie 6-letnim. Zarówno głosy dyskusji, jak i konkretne wytyczne dla dalszej pracy, wysunięte na konferencjach, dowodzą, że — jak powiedział Prezydent Bierut do absolwentów Uczelni pedagogicznych:

„Nauczyciel w Polsce Ludowej jest współtwórcą Planu 6-letniego i wychowuje tych, którzy będą realizowali jeszcze ambitniejsze, jeszcze piękniejsze dalsze plany". K. W.

społecznej, wysiłek młodzieży w walce o wzmożenie dyscypliny nauczania. Na współpracy nauczycielstwa z organizacjami młodzieżowymi powinno oprzeć się socjalistyczne wychowanie.

KORZYSTAJMY Z DOŚWIADCZEŃ PEDAGOGÓW RADZIECKICH

Wielu dyskutantów wskazywało na fakt, że rady pedagogiczne zbyt mało jeszcze mają do powiedzenia w organizowaniu pracy w szkole, podczas gdy w Zw. Radzieckim odgrywają one bardzo poważną rolę. Doświadczenia pedagogów radzieckich są jeszcze nie wystarczające znane polskim nauczycielom i nie wykorzystywane w pełni.

Duże znaczenie pedagogiczne ma sposób dokonywania przez nauczyciela oceny pracy uczniów. Zabierający głos w dyskusji podkreślali, że oceny te powinny być jawne, umotywowane — wtedy stanowić mogą podnietę do dalszej pracy. Liberalizm, pobłażliwość, uzależnianie ocen z danego przedmiotu od wyniku pracy ucznia z innych przedmiotów— to niewłaściwa, błędna metoda, obniżająca poziom nauczania.

W uchwałach znalazły wyraz wnioski, które dają nauczycielom w nich potrzebę nieustannego podnoszenia poziomu ideologicznego, pogłębiania znajomości marksizmu - leninizmu i doświadczeń pedagogiki radzieckiej, przez konsumowanie opracowania zespołowych metod pracy i zacieśnienia współpracy z ZHP, ZMP, Towarzystwem Nauczycielskim i komitetami opiekuńczymi, konieczność wiązania wykładów z aktualnymi wydarzeniami w kraju, z problematyką i realizacją Planu 6-letniego.

NAUCZYCIELE — WSPÓŁTWÓRCAMI PLANU 6-LETNIEGO

Sierpniowe obrady nauczycieli były konferencjami robotczymi. Tak jak narady produkcyjne w fabrykach, zmobilizowały wszystkich pracowników szkolnych zadań szkolnictwa w Planie 6-letnim. Zarówno głosy dyskusji, jak i konkretne wytyczne dla dalszej pracy, wysunięte na konferencjach, dowodzą, że — jak powiedział Prezydent Bierut do absolwentów Uczelni pedagogicznych:

„Nauczyciel w Polsce Ludowej jest współtwórcą Planu 6-letniego i wychowuje tych, którzy będą realizowali jeszcze ambitniejsze, jeszcze piękniejsze dalsze plany". K. W.

Bronimy życia i szczęścia naszych dzieci

(Dokończenie ze str. 3-ej)

„Kocham ojczyznę nie mniej niż Zoja" — mówił.

Błogosławię syna, powiedziałam mu:

„Bądź taki jak Zoja".

W jednej z walk Aleksander zetknął się z oddziałem faszystów, którzy zamordowali wcześniej dowódcę partyzanckiego przybył on wraz z Armią Radziecką drogą od [illegible] do Wiednia. W zaciętej walce o Koenigsberg padł na polu chwały. Przewiozłam jego ciało do ukochanej Moskwy i spoczęło tam ono obok mogiły Zoi, gdzie na czarnym granitowym pomniku wyryte są słowa: „Najdroższe, co posiada człowiek to życie. Otrzymuje je raz jeden i powinien przeżyć je tak, by mógł przed śmiercią powiedzieć: „Życie całe i wszystkie swe siły dałem żyłem w ofierze temu, co najszczytniejsze na świecie — walce o wyzwolenie ludzkości".

Faszyści odebrali mi dzieci moje. Ciężka to strata! Lecz nie jestem samotna. Jest nas wiele matek, których dzieci poświęciły się ojczyźnie, walce ukochanej ojczyzny, za wolność całej ludzkości.

Nieśmiertelną bohaterstwo milionów ludzi radzieckich, kt. „nie oszczędzili swego życia w krwawych walkach z faszyzmem, „tryło naród radziecki wielką sławą.

Obecnie kraj nasz, oddany pokojowej pracy twórczej, leczy się z pomyślnie z ciężkich ran, zadanych mu przez wojnę. Kruj nasz pragnie trwałego i sprawiedliwego pokoju na całym świecie.

Przez pamięć o mojej Zoi [illegible] o swych sukcesach, zwierzają się ze swych marzeń i planów. Gdy spoglądam na te młode twarze i słyszę ich beztroski śmiech, czuję głębokie głęboki jęk o ich przyszłość. Wrogowie pokoju przygotowują nową wojnę. Imperialiści zawierają sojusze wojenne, odlewa się działa, produkuje się pociski i bomby atomowe, by na nowo zabijać i kaleczyć ludzi.

Agresorzy przygotowują się, by skierować całą swą potęgę wojenną przeciwko twórcy pokoju — przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Ale wojna, którą gotują imperialiści, będzie nie tylko wojną z Związkiem Radzieckim. Jest ona groźna dla każdego ogniska domowego, rozbiedny setki tysięcy spokojnych rodzin we wszystkich krajach, zgubiłaby i okaleczyła miliony istnień ludzkich.

Pytam was, drodzy towarzysze broni w walce o pokój: czyżby krew dzieci naszych ofiarnie została na próżno? Czyż pokój, zdobyty za cenę życia naszych dzieci, za cenę łez matek, wdów i sierot, ma zostać pogwałcony, na życzenie gawiedzi imperialistów? Nie, nigdy na to nie pozwolimy! Za nami stoją miliony i jeśli w naszej walce będziemy zwarci i ofiarni, żadna moc nie zdoła się oprzeć potędze naszej solidarności.

Zwracam się do ojców i matkowych swoje dzieci na kochających wolność bojowników pokoju. Tacy ludzie potrafią bronić swych praw do życia, do pracy, do wolności.

Wiem i wierzę: zwyciężymy w walce o pokój. Nie ma takiej siły, która złamać by mogła wolę naszych narodów w ich walce o życie i szczęście swoich dzieci, w ich walce o jutro!

L. Kosmodemiańska.

Są jeszcze miejsca

w Liceum Rolniczo-Hodowlanym w Jel. Górze

(Prom) Dyrekcja Państw. Liceum Rolniczo - Hodowlanego w Jelenia Górze informuje jeszcze pewną ilością miejsc w klasie 1-szej Liceum Hodowlanego. Inwentarza oraz w klasie 3-ciej Liceum Rolniczego. Podania o przyjęcie należy składać natychmiast; kancelaria szkoły przyjmuje kandydatki od godziny 8 do 16-tej.

Warunkiem przyjęcia do klasy I-szej jest ukończenie 7 kl. szkoły podstawowej; warunki przyjęcia do wyższych klas — do omówienia na miejscu.

Należy nadmienić, że pierwszeństwo przy przyznawaniu stypendium oraz uzyskaniu miejsca w internacie — przysługuje mało- i średniorolnej młodzieży wiejskiej.

109

LALKA

Ale Oberman spojrzał na niego wilczym okiem i wyszedł milcząc. Służący w pierwszej chwili otworzył usta ze zdumienia, lecz cofnąwszy pogroził za nim pięścią.

— Poczekaj!... mruknął — zapłaczę ja ci... Wielki pan, patrzcie go... Ukradł czterysta rubli i już nie chce gadać z człowiekiem!...

IV

ZDUMIENIA, PRZYWIDZENIA I OBSERWACJE STAREGO SUBIEKTA

Dla pana Ignacego Rzeckiego nadeszła znowu epoka niepokojów i zdumień.

Ten sam Wokulski, który rok temu poleciał do Bułgarii, a przed kilkoma tygodniami jak magnat bawił się w wyścigi i pojedynki, ten sam Wokulski nabrał dziś nadzwyczajnego gustu do widowisk teatralnych. I jeszcze żeby choć polskich, ale — wolał opery, które wlokły się w obcym wyrazie!

Już blisko tydzień trwała ta nowa mania, która dziwiła i gorszyła nie samego tylko pana Ignacego.

Raz na przykład, stary Szlangbaum, oczywiście w jakiejś ważnej sprawie, przez pół dnia szukał Wokulskiego. Był w sklepie — Wokulski dopiero co wyszedł ze sklepu kazawszy pierwej odnieść aktorowi Rossiemu duży wazon z saskiej porcelany. Dobiegł do mieszkania — Wokulski dopiero co opuścił mieszkanie i pojechał do Bardeta po kwiaty. Stary Żyd, ażeby go dopędzić, krzywiąc się wziął dorożkę; ale ponieważ ofiarowywał dorożkarzowi złoty i groszy osiem za kurs, zamiast czterdziestu groszy, więc nim dobili targu za złoty i groszy osiem i dojechali do Bardeta, Wokulski już opuścił zakład ogrodniczy.

— A gdzie on pojechał, nie wie pan? — zapytał Szlangbaum ogrodniczka, którzy za pomocą krzywego noża, między najpiękniejszymi kwiatami szerzył zniszczenie.

— Czy ja wiem, podobno do teatru — odparł ogrodniczek z taką miną, jakby owym krzywym nożem chciał gardło poderżnąć Szlangbaumowi.

Żyd, któremu to właśnie przyszło na myśl, cofnął się czym prędzej z oranżerii i, jak kamień wyrzucony z procy, wpadł w dorożkę. Ale woźnica (porozumiawszy się już widać z krwiożerczymi ogrodnikami) oświadczył, że żadne w świecie skarby nie pojedzie dalej, chyba, że kupiec da mu czterdzieści groszy za kurs i jeszcze zwróci dwa grosze urwane przy pierwszym kursie.

Szlangbaum poczuł słabość około serca i w pierwszej chwili chciał albo wrócić, albo zawołać policji. Przyszedłszy jednak, jak teraz w świecie chrześcijańskim panuje złość i nieprawiedliwość, i zajadłość na Żydów, zgodził się na wszystkie warunki bezwstydnego dorożkarza i jechał pojechał do teatru.

Tu — naprzód nie miał z kim gadać, potem nie chciano z nim gadać, aż wreszcie dowiedział się, że pan Wokulski był dopiero co, ale że w tej chwili pojechał w Aleje Ujazdowskie. Słychać nawet turkot jego powozu w bramie...

Szlangbaumowi opadły ręce. Piechotą wrócił do sklepu Wokulskiego, przy okazji po raz setny z rzędu wyklął swego syna za to, że nazywa się Henrykiem, chodzi w surducie i jada trefne potrawy, a nareszcie poszedł żalić się przed panem Ignacym.

Nu — mówił lamentującym głosem — co ten pan Wokulski wyrabia najlepszej!... A ja miałem taki interes, jak mógł on zarobić mógł od swego kapitału zarobić trzysta rubli... I ja zarobiłbym ze sto rubli... Ale on sobie jędzci teraz po mieście, a ja na same dorożki wydam dwa złote i groszy dwadzieścia... Aj! co to za rozbójniki te dorożkarze...

Naturalnie, że pan Ignacy upoważnił Szlangbauma do zrobienia interesu i nie tylko zwrócił mu pieniądze wydane na dorożki, ale jeszcze na własny koszt kazał go odwieść na ulicę Elektoralną, co tak rozczuliło starego Żyda, że odchodząc zdjął ze swego syna rodzicielskie przekleństwo i nawet zaprosił go do siebie na szabasowy obiad.

— Bądź jak bądź — mówił do siebie Rzecki — głupia historia z tym teatrem, nade wszystko z tym, że Stach zaniedbuje interesa...

Innym razem wpadł do sklepu powszechnie szanowany mecenas, prawa ręka księcia, prawny doradca całej arystokracji, zapraszając do siebie Wokulskiego na jakąś wieczorną sesję. Pan Ignacy nie wiedział, gdzie posadzić znakomitą osobę i jak cieszyć się z honoru wyrządzonego przez mecenasa jego Stachowi. Tymczasem Stach nie tylko nie wzruszył się dostojnymi zaprosinami na wieczór, ale wprost odmówił, co nawet trochę dotknęło mecenasa, który zaraz wyszedł i pożegnał ich obojętnie.

— Dlaczegoś nie przyjął zaprosin?... — zapytał zrozpaczony pan Ignacy.

— Bo muszę być dzisiaj w teatrze — odpowiedział Wokulski.

Prawdziwa wszelako zgroza opanowała Rzeckiego, gdy w tym samym dniu jeszcze Oberman przyszedł z prośbą siódmą wieczorem prosząc o zrobienie dziennego obrachunku.

— Po ósmej... po ósmej... — odpowiedział mu pan Ignacy. — Teraz nie ma czasu.

— A po ósmej ja nie będę miał czasu — odparł Oberman.

— Jak to?... co to?...

— A tak, że o ósmej muszę być z naszym panem w teatrze... — mruknął Oberman nieznacznie wzruszając ramionami.

W tej samej chwili przyszedł pożegnać go uśmiechnięty pan Zięba.

— Pan już wychodzi, panie Zięba, ze sklepu?... O trzy kwadranse na siódmą?... — spytał zdumiony pan Ignacy szeroko otwierając oczy.

— Idę z wieńcami dla Rossiego — szepnął grzecznie pan Zięba z jeszcze milszym uśmiechem.

Rzecki schwycił się obu rękoma za głowę.

— Powariował z tym teatrem! — szepnął. — Może jeszcze i mnie tam wyciągną?... No, ale to ze mną sprawa!...

Czując, że lada dzień i jego zechce namawiać Wokulski, ułożył sobie pan Ignacy mowę, w której nie tylko miał oświadczyć, że nie pójdzie na Włochów, ale jeszcze miał zrefektować Stacha mniej więcej tymi słowy:

— Daj spokój... co ci po tych głupstwach!... — i tak dalej.

Tymczasem Wokulski, zamiast namawiać go, przyszedł raz około szóstej do sklepu, a zastawszy Rzeckiego nad rachunkami — rzekł:

— Mój drogi, dziś Rossi gra Makbeta, siądź z łaski swej w pierwszym rzędzie krzeseł (masz tu bilet) i po trzecim akcie podaj mu to album...

I bez żadnej ceremonii, a nawet bez dalszych wyjaśnień, doręczył panu Ignacemu album z widokami Warszawy i warszawianek, co razem mogło kosztować z pięćdziesiąt rubli!...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Jerzy Winnicki

Inny wrzesień

Pierwsze bomby niemieckie, które spadły o świcie 1 września na Poznań, Bydgoszcz, Warszawę i inne miasta polskie, były koszmarnym przebudzeniem z wielo'-niego snu, w którym pogrążona była olbrzymia większość narodu polskiego. Przebudzenie nie mogło być inne — sen był rezultatem narkotycznych zastrzyków propagandy sanacyjnej, która latami zatruła o „mocarstwowości Polski", a później o „gwarancjach" angielskich w obliczu bezpośrednich przygotowań Hitlera do agresji — uśpiała czujność społeczeństwa polskiego zapewnieniami, iż jest to „wojna nerwów".

Krótko trwał opór armii polskiej. Bohaterska armia polskiego nie mogło powstrzymać pancernych dywizji hitlerowskich. Armia polska, pozbawiona nacierającego dowództwa, łączności, nowoczesnego wyposażenia, porzucona przez oficerów, oskrzydlawana przez piątą kolumnę, tajała w oczach przerażonej ludności cywilnej. Rząd uciekł, aparat państwowy, stworzony w ciągu dwudziestu lat rządów obszarniczo-kapitalistycznych, rozpadł się jak domek z kart.

Rządy „pułkowników"

Klęska pułkowników była rezultatem wieloletniej polityki rządów sanacyjnych, zarówno na terenie wewnętrznym, jak i na arenie międzynarodowej. Antydemokratyczna, antyludowa polityka sanacji ratała Polskę do obozu międzynarodowego faszyzmu.

Egoistyczne, antynarodowe, klasowe interesy polskiej burżuazji reprezentowały w dwuczesnej Polsce tzw. rządy pułkowników. Sanacyjny minister spraw zagranicznych, pułkownik Józef Beck, tajnie i jawnie paktował z Hitlerem, intrygował przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przywoził, cie rozbijał anty-hitlerowski system sojuszniczy Francji, odciąganie od niej Belgii, Rumunię, Jugosławię... Ze wszystkim się Beck przyczyniał się zawarcia sojuszu obronnego ze Związkiem Radzieckim, realizując w ten sposób plany międzynarodowego imperializmu, który marzył o spuszczeniu z łańcucha hitlerowskiej bestii przeciwko ZSRR.

Tymczasem inny pułkownik, Kostek - Biernacki, zakładał w „polskim Dachau", w Berezie Kartuskiej, obóz koncentracyjny, w którym za mykano polskich robotników i chłopów, sprzeciwiających się polityce zaprzedania interesów narodu polskiego.

A jednocześnie w oddziale drugim polskiego sztabu generalnego, w tzw. „dwójce", pod opiekuńczymi skrzydłami pułkownika Połczyńskiego i jego przyjaciół, rozsunęła sieci agentura wywiadu niemieckie go, inspirująca polską politykę i przyzwoitująca udaremnienie polskiej obrony w chwili najazdu hitlerowskiego.

Zdradziecy „sojusznicy" zachodni

Zdradzony, porzucony i skrwawiony w rozpaczliwej walce, naród polski stał się pierwszym łupem wojennym hitleryzmu, gotującego się do skoku na podbój całego świata.

Zachodni „sojusznicy" i „gwaranci" Polski przyglądali się tragedii narodu polskiego go z niezmąconym spokojem. Zamiast pomocy i broni, szczerzyli swoją wyrazami obłudnego współczucia i kabotyńskimi komplementami. Wojska francuskie „odsiadywały" wojnę w luksuszowych fortyfikacjach linii Maginota. Sztab francuski ekwipował „korpus ekspedycyjny" do walki przeciwko... Związkowi Radzieckiemu! Sztab hitlerowski za dymną zasłoną ataków lot nicznych na Londyn i pogróżka mi wysyłania desantu w Anglii, opracowywał „plan Barbarossa", plan podstępnej napaści na Związek Radziecki... Imperialiści rozumieli się doskonale...

Wyzwolenie przyszło ze wschodu

Wszystkie te imperialistyczne plany zostały zredukowane pod Stalingradem. Bohaterska armia radziecka rozbiła hitlerowską machinę wojenną, zaopatrywaną przez przemysł całej niemal Europy.

Zwycięstwo armii radzieckiej uwolniło świat od strasznej groźby panowania „tysiącletniej Rzeszy". Zwycięstwo armii radzieckiej przyniosło Polsce wyzwolenie spod jarzma hitlerowskiego. Wyzwoliło zarazem potężne siły ludu polskiego, umożliwiło polskiej klasie robotniczej, w sojuszu z chłopstwem i inteligencją pracującą, przystąpienie do budowy Polski Ludowej, o której marzyły pokolenia i za którą ginęły tysiące polskich rewolucjonistów patriotów. Pomoc Związku Radzieckiego po wyzwoleniu umożliwiła podjęcie odbudowy kraju, a później wielkie dzieło Planu Trzyletniego i Planu Sześcioletniego.

Pokojowa polityka Związku Radzieckiego umożliwiła mężnyzdynarodowe położenie Polski. Układ poczdamski ustalił granicę Polski na Odrze i Nysie. Dzięki pokojowej polityce radzieckiej, u zachodnich granic Polski powstała Niemiecka Republika Demokratyczna, której rząd uznał granicę na Odrze i Nysie, jako granicę pokoju i przyjaźni Demokratycznej rząd niemiecki prowadzi zdecydowaną walkę z militaryzacją Niemiec zachodnich i z propagandą wojenną, szerzoną przez imperialistów zachodnich i ich marionetki z Bonn.

Nasza siła

I chociaż imperialiści zachodni nie wyrzekli się swych agresywnych planów, chociaż znowu usiłują rozpalić pożar wojenny zawierucho wojennej, sytuacja dziś jest już zgoła odmienna, niż w roku 1939. Polska Ludowa, związana węzłem nierozerwalnej przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, stanowi mocne ogniwo potężnego obozu pokoju, któremu przewodzi ZSRR.

Obóz imperialistyczny, szarpany wewnętrznymi sprzecznościami, słabnie coraz bardziej w wyniku porażek, podkopanych na polu swej bazy krytującej gospodarki. Wysyłając się Beck przyczyniał się zawarcia sojuszu obronnego ze Związkiem Radzieckim, realizując w ten sposób plany międzynarodowego imperializmu, który marzył o spuszczeniu z łańcucha hitlerowskiej bestii przeciwko ZSRR.

Tymczasem inny pułkownik, Kostek - Biernacki, zakładał w „polskim Dachau", w Berezie Kartuskiej, obóz koncentracyjny, w którym za mykano polskich robotników i chłopów, sprzeciwiających się polityce zaprzedania interesów narodu polskiego.

A jednocześnie w oddziale drugim polskiego sztabu generalnego, w tzw. „dwójce", pod opiekuńczymi skrzydłami pułkownika Połczyńskiego i jego przyjaciół, rozsunęła sieci agentura wywiadu niemieckie go, inspirująca polską politykę i przyzwoitująca udaremnienie polskiej obrony w chwili najazdu hitlerowskiego.

Zdradziecy „sojusznicy" zachodni

Zdradzony, porzucony i skrwawiony w rozpaczliwej walce, naród polski stał się pierwszym łupem wojennym hitleryzmu, gotującego się do skoku na podbój całego świata.

Zachodni „sojusznicy" i „gwaranci" Polski przyglądali się tragedii narodu polskiego go z niezmąconym spokojem. Zamiast pomocy i broni, szczerzyli swoją wyrazami obłudnego współczucia i kabotyńskimi komplementami. Wojska francuskie „odsiadywały" wojnę w luksuszowych fortyfikacjach linii Maginota. Sztab francuski ekwipował „korpus ekspedycyjny" do walki przeciwko... Związkowi Radzieckiemu! Sztab hitlerowski za dymną zasłoną ataków lot nicznych na Londyn i pogróżka mi wysyłania desantu w Anglii, opracowywał „plan Barbarossa", plan podstępnej napaści na Związek Radziecki... Imperialiści rozumieli się doskonale...

Wyzwolenie przyszło ze wschodu

Wszystkie te imperialistyczne plany zostały zredukowane pod Stalingradem. Bohaterska armia radziecka rozbiła hitlerowską machinę wojenną, zaopatrywaną przez przemysł całej niemal Europy.

Mówią polskie kobiety

Jadwiga Rzeszot walczy o pokój

prostym słowem na Kongresie i wzmożoną pracą w stoczni

Dzieciństwo spędziła na wsi, przy pasaniu gęsi. Rodzice musieli szukać pracy w mieście w fabryce. Skończyła 7 klasy szkoły powszechnej. Tyle — na ile stać było robotnika w „polnej" Polsce szanowanej. Potem twarda dola służacej u „państwa". Potem własna rodzina. Wojna...

— Niemcy zabrali mi męża i brata. Zostałam sama z kilkumiesięcznym synkiem. Nie nie umiejąca, „niefachowa". Wiem dobrze, co to znaczy wojna. Nie może zrozumieć, ze na jeszcze tacy, którzy też chcą. Jabym im tłumaczyła.

Przyszli wreszcie żołnierze radzieccy, a z nimi wyzwolenie. Jadwiga Rzeszot osiedliła się w Szczecinie.

— Zaczęłam w SPB. Do pracy wzięłam się z sercem. Zostałam przodownicą raz, drugi raz. Zawsze marzyłam o zdobyciu fachu.

Ludzie mówili: „niech się baby za nieswoje roboty nie bio-ra". Jeden tylko się znalazł, co mnie ośmielił. Sekretarz Pcd stawowy Ostaniewicz. Partyjni. „Idź, Jadzka — mówił — do spawalni, nauczysz się fachu..." Uczyłam się... a teraz pracuję w stoczni.

Na zebraniu komitetu dzielnicowego wybrano mnie delegatem na I Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju. Z początku nie wierzyłam, bo jakże to — dlaczego akurat ja, prosta kobieta... Ale wojnę i rozumiem, że walka o pokój — to przede wszystkim nasza sprawa — sprawa ludzi pracy, robotników. I ucieszyłam się. Powiem Tam na Kongresie co to jest wojna. Opowiem całe swoje życie, cała poniewierkę, tak zwyczajnie, po robociarsku. Powiem, że nie chcę wojny, tak jak nie chcą tej mai towarzysze i towarzyszki ze stoczni, całej Polski. A przecież wrócę do Szczecina, aby te słowa po przez praca, wydaniejsza, lepiej niż dotychczas.

Stocznia szczecińska wtórując słowom spawaczki odzosami wytężonej pracy wydawcza mity kuźni. W doku kołysze się remontowany holownik.

Syczy jasny płomień acetylenowego palnika w rękach kobiety w roboczym kombinezonie. Ten palnik — to broń, którą Jadwiga Rzeszot walczy o Plan 6-letni, o pokój.

Zbigniew Łakomski

Wywiad z Janem Filakiem

Walcząc o pokój — pracujemy wydajniej

Dom, w którym mieszka Jan Filak, jest podobny do wszystkich innych domów robotniczego osiedla górniczego pod Katowicami — Giszowca. Mieszkańca tego domku, jednego z najlepszych przodowników pracy polskiego górnictwa „Wieczorek", spotkał nie byle jaki zaszczyt: jako delegat będzie on przepowiadał swoją rodzinną miejscowość na Krajowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie.

— Tata właśnie wstał — mówi jego kilkunastoletnia córeczka — i prowadzi nas — do schludnej, czystej izby. Filak przygotowuje się do nocnej szychty. Siadamy przy stole, zaczynamy rozmawiać. Prosta to i rzeczowa rozmowa. Filak odpowiada na pytania szczerze, od serca, po robociarsku.

— Cóż rozpoczyna — o sobie samym nie wiele mogę powiedzieć. Ojciec był górnikiem, a ja urodziłem się tu. Od 19 roku życia, czyli od 1936 r. zacząłem pracować na kopalni i pracuję w niej bez przerwy do dnia dzisiejszego. Innym zawodem zrobiło mnie dopiero współzawodnictwo pracy. I co tu dużo mówić — walka o pokój. Człowiek wie po co pracuje, to trzeba ciężej. Wie, że im więcej dołoży się do roboty, że im więcej da ze siebie, tym silniejsza będzie Polska, tym pewniejszy pokój. A my przecież wszyscy chcemy pokoju i o ten pokój walczymy.

— Gdyby mnie zapytać, jak ja walczę o pokój — ciągnie dalej Filak — to musiałbym wiele dni opowiadać. Pracuję w kopalni, pracuję lepiej aby robotnicy całej Polski przystąpili do podjęcia nowych zobowiązań produkcyjnych.

— Moja brygada pokazała co potrafi w walce o pokój. W kwietniu pobiliśmy wszystkie rekordy brygad chodnikowych, pracujących w trudnych warunkach geologicznych. Osiągnęliśmy 460 proc. normy, przebijając 152,55 mb. chodnika. Nie było wśród nas żadnej bumlerki, pracowaliśmy kolektywnie, naradzaliśmy się zawsze z towarzyszami i te stanowi tajemnicę naszych sukcesów.

— Nie mogę pominąć i tego — mówi znany górnik — że w naszej pracy bardzo pomogła nam partia: śledząc nasze wysiłki, udzielając rad i wskazówek, zachęcając do wytrwania. W uznaniu dla naszej przekandydaci do PZPR. To zobowiązanie nie powstydzi.

— Cieszę się, że pojadę do Warszawy. Powiem tam we własnym i mojej brygady imieniu, że dla robotników potęgi naszego państwa, które jest czynnym bojownikiem walki o pokój, dla uczestnika Kongresu, dla przodownika pracy wykonania planu 6-letniego, dla wzmożenia pomocy Korei, zwiększamy nasze wysiłki i pracować będziemy jeszcze wydajniej niż dotychczas.

— Patrzcie na moje dzieci — mówi Filak, w jego głosie brzęka wzruszenie. Dla takich dzieci jak moje pracujemy, by nie stała im się krzywda, aby nie zaistniała nowa wojna, aby w pokoju mogły budować swoje szczęśliwe życie. Warto dla tego celu oddać wszystkie siły, warto walczyć o pokój, o socjalizm. Musimy pamiętać, że im jesteśmy silniejsi, tym bardziej maleje niebezpieczeństwo wojny.

Leszcz.

Mówią polscy robotnicy

W walce o pokój i socjalizm potrzeba nam wytrzymałości

Rozmowa z Heleną Rakoczy

Helena Rakoczy, mistrzyni świata w gimnastyce, przyjęła z radością wią domość o wybraniu jej reprezentantką Krakowa na pierwszy Polski Kongres Pokoju.

— Wybór ten — oświadcza nam Helena Rakoczy — jest wyrazem uznania dla gimnastycznej Polski na ostatnie mistrzostwa świata w Baselu. Zaszczyt, jaki mi robią zaufanie tysięcy robotników i ostać wybranym do reprezentej grupy obrońców pokoju.

— Cóż przyjdzie nam z całego nasiłku jeśli nie będziemy zdecydowana postawa nasza i milionów obywateli postanowiel cześci świata utrzymać pokoju. Chcemy żyć życiem pełnym radości, ruchu, słońca, chcemy rozwijać nasza sprawność fizyczną, chcemy korzystać z życia, które nobie samej, my robotnicy, układamy.

Helena Rakoczy jasno i prosto ocenia dzisiejszą sytuację, wobec wielkich przeciwnych politycznych i społecznych. Dziś — podobnie jak wśród sportowców Zjednoczonego Ruchu Radzieckiego, którzy są dla nas najlepszym wzorem — i wśród nas istnieje dążność do współudziału we wszystkich wysiłkach klasy robotniczej. Sportowcy dzisiejszy dobrze zna cele i zadania stojące przed klasą robotniczą.

— Powinien dążyć do najlepszych wyników w pracy i do najlepszych wyników w pracy, a wszystko to jest w walce o realizację Planu Sześcioletniego...

O swoich ostatnich sukcesach nasza mistrzyni świata nie chce już wiele mówić. Jedynym jej pomieniem jest upowszechnienie kultury fizycznej.

— Ja przyzwoicie, widziałabym wypełnione sale gimnastyczne w zakładach pracy. Po nie kluby sportowe, po koła w zakładach pracy powinny zmierzać się do zmienienia przeciwnej sprawności fizycznej. Gimnastyka to sport, wyrabianie zdrowia, uniwersalnego ciało. Powinna ona u nas stać się sportem masowym. Gimnastyka — wyrabia wytrzymałość jak żaden inny sport. A tej no trzeba nam na dziś jak najwięcej w walce o pokój, w walce o socjalizm.

A. Targosz

Dla uczczenia 33 rocznicy

Rewolucji Październikowej

podejmują zobowiązania robotnicy radzieccy

MOSKWA (PAP) — „Będziemy w ciągu dnia produkować tyle, ile produkowali my w ciągu miesiąca w roku 1940, w ciągu dwóch miesięcy, stalinowskiego planu pięcioletniego" — tego rodzaju zobowiązanie przyjęli na siebie robotnicy moskiewskich zakładów instrumentalnych „Kalibr" dla uczczenia 33 rocznicy istnienia państwa radzieckiego.

Moskiewskie zakłady „Kalibr" — były pierwszym przed siębiorstwem radzieckim, w którym zorganizowano kolek tywną pracę stachanowską. Po raz pierwszy w dziejach technikii światowej zakłady te rozpoczęły produkcję instrumentów precyzyjnych, m. in. mikrometrów, sposobem taśmowym. Eksperyment ten przyniósł wspaniałe rezultaty. Taśmowa produkcja mikrometrów wzrosła początkowo trzykrotnie, następnie siedmiokrotnie.

L. Kosmodemiańska

Bronimy życia i szczęścia naszych dzieci

Jako kobieta i matka radziecka mówię w imieniu milionów matek mojego kraju, które nie zapomniały okropności wojny, rozpętanej przez hitlerowskich bandytów. Pamiętamy zburzone miasta i spalone wsie, i, ki star-ów i płacz osieroconych dzieci. Wiele wśród nas owdowiało, wiele straciło synów, braci, mężów.

Ostatnia wojna pozbawiła mnie również tego, co było mi najdroższe w życiu — córki i syna, którzy za swe męstwo zostali zaszczyceni pośmiertnie tytułem Bohaterów Związku Radzieckiego.

Dzieci moje wczesnie straciły ojca. Umarł, gdy były jeszcze zupełnie małe. Pracowałam jako nauczycielka i wychowywałam moje dzieci. Wychowywałam je, by pracowały i były szczęśliwe. Od małżeństwa widziały one, jak sumiennie wracała ludzie radzieccy dla dobra swej ojczyzny radzieckiej. Widziały, że w kraju, w którym nie ma ciemiężonych i ciemiężców, najwięcszym męstwem jest praca, zmierzająca ku temu, by zapewnić nie tylko swoje dzieci, lecz wszystkim dzieciom szczęście całemu narodowi radzieckiemu.

W domu, w szkole, w dziecięcych i młodzieżowych organizacjach społecznych rozwijały dzieci nasze bezzranneczne uczucie ojczyzny, zaszczepiłyśmy im uczucie szacunku i przyjaźni dla wszystkich mających pokój na sercu i nienawiść do wszystkich, którzy ją zakłócają.

W kraju naszym wszystkie drogi do wiedzy, nauki, sztuki, do wszechstronnego rozwoju sił twórczych i zdolności stoją przed dziećmi otworem. Córka moja, Zoja, lubiła najbardziej historię i literaturę rosyjską. Zachwyt i entuzjazm budziła w niej bohaterska przeszłość naszego kraju, moc i chwała narodu rosyjskiego, szlachetne i czyste postacie naszych bohaterów. Miała ulubionych pisarzy: Puszkina, Bielińskiego, Niekrasowa, Lwa Tołstoja, Gorkiego Majakowskiego. Córka moja miała bystry umysł i gorące, męzne serce bojownika.

Gdy na nasz spokojny kraj napadli niemieccy najeźdźcy, Zoja, faszystowscy, młodzież nasza stanęła w pierwszych szeregach tych, którzy walczyli o wyzwolenie ojczyzny, a tym samym o ocalenie całej ludzkości.

W roku 1941 Zoja miała zaledwie osiemnaście lat. Stojąc na progu życia, w rozkwicie młodości, marzyła o szczęściu, o miłości, o pracy i pracy dla dobra swej ukochanej ojczyzny. Nie sądzone było, by się te marzenia ziściły. Hordy faszystowskie wtargnęły do naszego kraju. Kiedy w październiku 1941 r. rozpoczęły się bo jej nod Moskwą, Zoja oświadczyła mi:

— Mamo, idę na front, do partyzantów. Zrozum, mamo, nie mogę siedzieć z założonymi rękami, gdy faszyści zagrażają Moskwie. Jestem dumna, że będę walczyła przeciwko faszystom, i ty bądź dumna, że idę na front. Tylko nie żegnaj mnie łzami, nie trzeba".

Na pożegnanie Zoja powiedziała:

„Wrócę jako bohaterka, albo zginę jak bohaterka, a ty, mamo, nie trać otuchy". — Ściskała córkę. Tak oto, z głęboką wiarą w zwycięstwo milionów naszych dzieci szły broni ć ojczyzny.

Wraz z grupą partyzantów przeszła Zoja przez linię frontu na pozycje, zajętą przez przeciwnika, i zaczęła walczyła z wrogiem, ciężkie niedostatek i znosząc najwięcej trudności. Ostatni czyn bohaterski Zoi miał miejsce na koniec listopada 1941 roku. Przedostała się ona do zajętej przez faszystów wioski Pietryszczewo. Tam schwycili ją żołnierze niemieccy, gdy wykonywała powierzone jej zadanie bojowe.

I zamęczyli córkę moją kaci faszystowscy. Torturowali ją wszelkimi sposobami, bili ją pasami i kołbami, wypędzali nagą na mróz. Ci cynicznie mordercy i siepacze zabawiali się fotografiując Zoję, stojącą z pętlą na szyi obok szubienicy. Lecz moja Zoja kochała swój naród, była wierną córką ojczyzny, mężną była i nieugiętą. Na tortury katów odpowiadała wzgardą. Przed samą śmiercią, zwracając się do wieśniaków, otaczających szubienicę, powiedziała:

„Nie boję się śmierci, towarzysze. Umieracz za swój naród, za szczęście".

Następnie, zwróciwszy się do żołnierzy faszystowskich, Zoja krzyknęła:

„Powieście mnie teraz, ale ja nie jestem jedyna. Jest nas 200 milionów, wszystkich powieść nie zdołacie, a moja śmierć , będzie pomszczona. Tak czy inaczej — zwycięstwo będzie nasze!".

A gdy pociągnięto przez kata pętla ścisnęła jej gardło, rozciągnęła pętlę obiema rękami i, natężając wszystkie siły zawołała:

„Żegnajcie, towarzysze! Walczcie, nie bójcie się. Stalin jest z nami, Stalin przyjdzie!".

Tak oto, z imieniem Stalina na ustach, Zoja, córka naszego zwycięstwo, odeszła moja dzieweczka.

Faszyści zabili moją Zoję, lecz imię jej jest dziś dumą sławne w całym Związku Radzieckim, na całym świecie. Stało się ono symbolem męstwa i bohaterstwa dla całej postępowej ludzkości. Jej przedśmiertnego wezwania do walki usłuchały miliony młodzieży.

By bronić ojczyzny, by zniszczyć faszystów, by się zemścić, za śmierć Zoi, poszedł na wojnę mój jedyny siedemnastoletni syn, Aleksander.

(Dokończenie na str. 4-ej)

Czytajcie »SŁOWO«

WYNIKI OFICJALNE
klasyfikacji indywidualnej III etapu

1.	Rzeźnicki	3.02.53
2.	Wrzesiński	3.02.57
3.	Nowoczek	3.02.58
4.	Cuch	3.03.02
5.	Hadasik	3.03.03
6.	Bak	3.03.04
7.	Wilczewski	3.03.05

Klasyfikacja indywidualna po trzech etapach:

1.	Wilczewski	10 25 59
2.	Łazarczyk	10 28 46
3.	Liskiewicz	10 28 47
4.	Klabiński	10 28 49
5.	Wójcik	10 32 38

WYNIKI OFICJALNE
Klasyfikacja drużynowa po trzech etapach kat. A.

1.	Gwardia	31 35 11
2.	Włókniarz	31 51 10
3.	Kolejarz	31 56 46
4.	Unia	32 03 45
5.	Ogniwo	32 20 29

Drużynowo po trzech etapach kat. B.

1.	Gwardia	32 01 21
2.	Włókniarz	32 46 19
3.	Ogniwo	32 47 03
4.	Unia	33 29 59
5.	Kolejarz	33 40 05

SŁOWO sportowe

Rzeźnicki pierwszy na stadionie Katowic

(Dokończenie ze str. 1-ej)

lują" Cuch i Wrzesiński, starając się urwać i dojść „uciekinierów". Ci jednak uzyskali już około kilometra przewagi.

Kolarze wpadają na ulice Gliwic, następnie Zabrza — w niezmienionym szyku.

W Zabrzu z czołówki urywają się Sałyga i Wrzesiński. Jadą ostro. Dochodzą Wójcika i Łęczyka. Teraz już czwórką uciekają reszcie czołówki.

Grupie czołowej zaczyna przewodzić Cuch; porywa on resztę kolarzy do pogoni za uciekinierami: udaje im się to dopiero na ulicach Hajduk.

Następuje najciekawsza część wyścigu. Zwarta znowu grupa kolarzy „rozrabia" na szosie w tempie ponad 40 km. na godzinę, wpadając na ulice Katowic.

Ostatnie wzniesienie wytypowało w zasadzie zwycięzcę etapu. Pokazał na nim lwi pazur Rzeźnicki. Jechał on dwa pierwsze etapy dość ciężko. Teraz mija wszystkich kolegów i jako zwycięzca etapu wpada na metę Stadionu Stali. Za nim wjeżdża w szaleńczym tempie grupa kolarzy, mijając metę w następującej kolejności: Wrzesiński, Nowoczek, Cuch, Hadasik, Bąk, Wilczewski, Pietraszewski, Gawryś, Liskiewicz, Łazarczyk, Siciński, Wandor i Targoński.

Przejazd kolarzy przez miasta i wsie Górnego Śląska wywoływał wszędzie żywiołowe manifestacje społeczeństwa na cześć pokoju. Matula.

Wilczewski otrzymuje koszulkę leadera z rąk przedstawiciela ZMP. Foto: Czeiny

Hadasik w imieniu „Gwardii" przyjmuje kwiaty od uroczej przedstawicielki ZMP. Foto: Czeiny

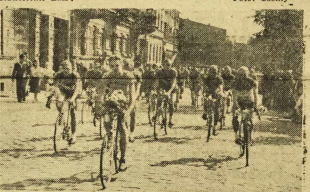

Kolarze ruszyli do dalszego etapu Foto: Czeiny

Wrocławianie startują w reprezentacji swoich Zrzeszeń na zawodach w Warszawie

Z okazji I Polskiego Kongresu Pokoju rozpoczną się w dniu 1 bm. w Warszawie krajowe zawody lekkoatletyczne reprezentacji Zrzeszeń Sportowych, z udziałem lekkoatletów francuskich Związków Zawodowych. Mistrzostwa Zrzeszeń rozegrane będą w konkurencjach męskich i kobiecych w kategorii seniorów i juniorów.

Z otrzymanych zgłoszeń wynika, że w mistrzostwach weźmie udział ponad 600 zawodników i zawodniczek.

Między innymi startować będą Kiszka, Adamczyk, Stakiewicz, Korhan, Bubl, Giertto, Morończyk, oraz Bregulanka, Dobrzańska, Wełssówna, Gburkówna. Na powyższe zawody z Wrocławia wyjechali: Szcześniak, Lipiec, Kuśmirek, Długoborski, Bąkowski i Burka.

Sukces Poznania w mistrz. pływackich ZS „Budowlani" Wrocław dopiero III-ci

KARPACZ (Żuk). Zostały tu zakończone dwudniowe mistrzostwa pływackie Polski Z.S. „Budowlani". W mistrzostwach wzięło udział 70 zawodniczek i zawodników, reprezentujących Poznań, Warszawę, Gorzów, Wrocław, Rzeszów i Jelenią Górę.

Uzyskane czasy są na ogół przeciętne. Wyniki techniczne.

Konkurencje żeńskie:

100 m st. klas. A: 1) Borkowska (Jel. Góra) 1.55,1, 2) Czarczyńska (Poz.) 1.56, 3) Ignatowska (Warsz.) 1.58,9.

100 m. st. grzb.: 1) Ignatowska (W-wa) 1.55,8, 2) Urbaniak (Pozn.) 2.04,4, 3) Borkowska (J. G.) 2.08,3.

200 m st. dow.: 1) Ignatowska (W-wa) 3.48,2, 2) Kazimierczak (P) 3.56,4, 3) Retmańczyk (W) 4.00,3.

200 m st. klas.: 1) Czarczyńska (P) 4.07,0, 2) Ignatowska (W) 4.13,0, 3) Borkowska (J. G.) 4.14,8.

100 m st. dow.: 1) Ignatowska (W) 1.42,1, 2) Kazimierczak (P) 1.49,9, 3) Retmańczyk (W) 1.54,3.

Sztafeta 4 x 100 m st. zmiennym: 1) Warszawa w czasie 5.47,8, 2) Poznań 5.51,4.

Konkurencje męskie:

100 m st. dow.: 1) Hawranek (Wr.) 1.12,0, 2) Rumiński (P) 1.14,0, 3) Szrama (P) 1.18,6.

100 m. st. klas. A: 1) Grzybowski (G) 1.33,2, 2) Nowak (G) 1.32,2, 3) Zymowicz (W) 1.37,8.

100 m st. dow.: 1) Rumiński (P) 2.47,0, 2) Drewniak (P) 3.06,8, 3) Sierota (W) 3.13,5.

200 m st. klas.: 1) Grzybowski (G) 3.24,9, 2) Nowak (G) 3.32,0, 3) Sołtysiński (P) 3.50,0.

200 m st. zmiennym: 1) Grzybowski (G) 5.18,0, 2) Drewniak (P) 5.24,0, 3) Borowicz (P) 5.41,4.

100 m st. grzbiet.: 1) Rojny (P) 1.30,0, 2) Grzybowski (G) 1.31,1, 3) Borowicz (P) 1.37,2.

100 m st. klas. B: 1) Hawranek (Wr.) 1.36,0, 2) Szrama (P) 1.38,9, 3) Szarkowski (P) 1.43,2.

400 m st. dow.: 1) Rumiński (P) 6.01,0, 2) Hawranek (Wr.) 6.20,0, 3) Drewniak (P) 6.57,4.

Sztafeta 4 x 100 m st. klas. A i B: 1) Gorzów w czasie 6.36,8, 2) Poznań 6.52,2, 3) Wrocław 7.10,0.

5 x 50 m st. dow.: 1) Poznań 2.32,8, 2) Gorzów 3.10,4, 3) Wrocław 3.16,3.

4 x 100 m st. zmien.: 1) Poznań I-szy 6.03,8, 2) Gorzów 6.24,4, 3) Poznań II-gi 6.36,5.

W punktacji ogólnej zwyciężył Poznań, zdobywając 305 pkt., przed Gorzowem 180 pkt., Wrocławiem 162 pkt., Warszawą 145 pkt., Jelenią Górą 23 pkt. i Rzeszowem 3 pkt.

Pięściarze wrocławskiej Gwardii w meczu o awans do II ligi

W nadchodzącą niedzielę pięściarze wrocławskiej Gwardii rozpoczynają sezon bokserski, wyjeżdżając do Łodzi na finałowy mecz o wejście do II ligi. Miejscowa Bawełna nie powinna w żadnym wypadku stanąć na drodze gwardzistom, do uzyskania zaszczytnego awansu.

Wrocławianie wyjeżdżają w najlepszym składzie: z Kasperczakiem, Symonowiczem i Urbanowiczem. Najciekawiej zapowiada się pojedynek w wadze muszej, w którym Kasperczak spotka się z najlepszą „muchą" łódzką — Anielakiem.

Drugi mecz finałowy odbędzie się w Koszalinie.

(Bil).

Jan Karst przewodniczącym WKKF

Na czele Wrocławskiego Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej stanął, jako przewodniczący, znany działacz młodzieżowy i sportowy Jan Karst.

Nominacje te sport dolnośląski wita z radością. Nowy przewodniczący WKKF stał na czele Wojewódzkiego Komitetu ZMP, zajmując przez wiele lat kierownicze stanowiska w zarządach Dolnośląskich Związków Sportowych.

Wysokie walory działacza politycznego i głęboka znajomość sportu wyczynowego, znamionujące nowego kierownika młodzieży sportowej naszego okręgu — rokują jej dalsze sukcesy na polu sportu.

Sportowcy Dolnego Śląska uczczą dzień I Kongresu Obrońców Pokoju zdobywaniem norm do odznaki SPO

Już tylko godziny dzielą nas od I Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju. Setki tysięcy młodzieży i ludzi pracy zdobywać będzie w tym dniu odznakę *„Sprawny do Pracy i Obrony"*.

Dziesiątki doskonałych zespołów sportowych demonstrować będą w tym dniu swoją klasę i sprawność fizyczną. Podobnie jak w dniu Święta Odrodzenia Polski Ludowej nie zabraknie nikogo, na starcie trójboju lekkoatletycznego i pływania.

Ci, którzy nie mogli wówczas zdobywać norm na odznakę SPO, wszlecnie nie osiągnęli wymaganych regulaminem wyników, wez ma udział w masowym zdobywaniu tej odznaki w dniu 3 bm.

Zdajemy sobie sprawę ze znaczenia i celu zdobywania zaszczytnej odznaki Sportu Ludowego.

Osiągnięcie wymagane normy na odznakę przyczyniamy się do szybszego upowszechnienia kultury fizycznej, umasowienia sportu i podniesienia obronności naszego kraju.

Im liczniejsze będą rzesze posiadaczy odznaki, tym bogatsze rezerwy będzie posiadał nasz sport ludowy.

Tylko w oparciu o masy czynnych sportowców możemy liczyć na podniesienie się poziomu sport tu wyczynowego. Przykład powinniśmy brać ze Związku Radzieckiego, który swój sport wyczynowy bazuje na masowości.

W organizowanych imprezach sportowych w ZSRR startuje rok rocznie ponad kilka milionów czynnych i aktywnych sportowców. Podobnie musi być i u nas.

Liczba startujących w różnych masowych imprezach sportowych, powinna stale wzrastać, wciągając coraz to nowe rzesze przyszłych entuzjastów sportu.

W akcji zdobywania norm na odznakę SPO, mawia wielu czyni nie tylko młodzi sportowcy ze szkół i klubów, ale dosłownie całe nasze społeczeństwo dolnośląskie

Starzy organizatorzy, wybitni działacze sportowi, trenerzy i instruktorzy muszą świecić przykładem, zdobywając w pierwszym szeregu w dniu I Polskiego Kongresu Pokoju odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony".

Z wielkim entuzjazmem witają sportowcy nasz Krajowy Kongres. Mówią nam o tym napływające meldunki o wykonanych zobowiązaniach i o podjęciu nowych na cześć Kongresu.

W podjętych zestawieniach zobowiązują się: przepracować wolną niedzielę, przeznaczając dochód na rzecz Ligi Kobiet, bastiaków bombardowań amerykańskich agresorów na Koreę, wziąć masowy udział w zdobywaniu norm do odznaki SPO, wybudować i oddać do użytku nowe boiska sportowe.

Zobowiązania, jakie sportowcy podejmują, najlepiej świadczą o szczerej woli służenia sprawie Pokoju. Musimy wiec więc nasze siły, aby jak najlepiej uczcić I Polski Kongres Obrońców Pokoju, a wskaźnikiem naszych zobowiązań niech będzie ilość zdobytych odznak „Sprawny do Pracy i Obrony". (G)

Sobotnie spotkania piłkarskie o mistrzostwo kl. A

Piłkarze dolnośląskiej klasy A ruszyli już do walki o punkty.

Pierwsza niedziela rozgrywek nie przyniosła im wprawdzie żadnych niespodzianek. Jedynie Zwigkowiec z Lubania typowany na zwycięzcę uległ na własnym boisku Gwardii z Kamiennej Góry.

W nadchodzącą sobotę grać będą tylko piłkarze grupy pierwszej. Dwie drużyny wrocławskie: CWKS i Ogniwo wyjeżdżają na prowincję.

Drużyna wojskowych grać będzie z Górnikiem Biały Kamień, a Ogniwo ze Związkowcem wałbrzyskim. W pierwszym spotkaniu typujemy na zwycięzcę piłkarzy Górnika, natomiast drugie spotkanie powinno przynieść pierwsze dwa punkty drużynie Ogniwa, jeżeli zagra ono podobnie jak z Kolejarzem Gołdaps.

Dwa następne mecze odbędą się we Wrocławiu. Kolejarz spotka się z Unią Żmigrów, a Gwardia z legnickim Włókniarzem. Kolejarz, który wystąpi w całkowicie zmienionym składzie, powinien rozstrzygnąć mecz na swoją korzyść. Wynik meczu gwardzistów jest wielką niewiadomą, gdyż obydwie jedenastki reprezentują całkowicie wyrównany poziom.

Po pierwszej kolejce rozgrywek mamy następujące przedstawia się następująco:

Gwardia Kam. Góra	1	2	6:3
Stal Żmigrod	1	2	2:0
Spójnia Kłodzko	1	2	4:2
Związkowiec Jel. G.	1	0	0:2
Związk. Zgorzelec	1	0	2:4
Związkow. Lubań	1	0	3:6
Gwardia Jel. Góra	—	—	—
Włókniarz Bielawa	—	—	—
Włókniarz Wałbrz.	—	—	—
Związkowiec Wr.	—	—	—

(Bil).

Australia zdobyła Puchar Davisa

NOWY JORK (PAP) — W finałowym meczu tenisowym Australia pokonała USA 4:1, zdobywając tym samym Puchar Davisa.

Wyniki spotkań: Sedgman — T. Brown 6:0, 8:6, 9:7, Mc Gregor — Schroeder 13:11, 6:3, 6:4, Bromwich, Sedgman — Schroeder, Mullen 4:6, 6:4, 6:2, 4:6, 6:4, Sedgman—Schroeder 6:2, 6:2, 6:2.

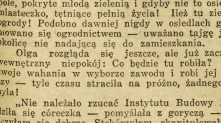

Tłumaczyła Zofia Łapicka 13

Olga stała na ganku i przyglądała się okolicy, w której musiała mieszkać przynajmniej dwa lata. Widok gór i ich nagich szczytów nasunął jej myśl o tym, że góry te wiecznie ginią, jak te ogromne zwierzęta, które mieszkały kiedyś tu, na Północy; nasunął jej również obraz gingących drzew, które usychają od wierzchołka. Smutna naprawdę byłaby to okolica, gdyby nie te pole, pokryte młodą zielenią i gdyby nie te osiedle, ni to wieś, ni miasteczko, tętniące pełnią życia! Ileż tu ziemi przeoranego pod ogrody! Podobno dawniej nigdy w osiedlach górniczych nie zajmowano się ogrodnictwem — uważano tajgę już tradycyjnie za okolicę nie nadającą się do zamieszkania.

Olga rozgląda się jeszcze, ale już zaczyna ją dręczyć wewnętrzny niepokój: Co będzie tu robiła? Przypomina sobie swoje wahania w wyborze i robi jej się ciężko na duszy — tyle czasu straciła na próżne, żadnego zawodu nie zdobyła!

„Nie należało rzucać Instytutu Budowy Maszyn, gdy urodziła się córeczka — pomyślała z goryczą — tym bardziej, że uczyłam się dobrze. Stchórzyłam, skapitulowałam przed trudnościami, myślałam, że to za trudno będzie: wychowywać dziecko i uczyć się jednocześnie. A Wania też zbyt łatwo zgodził się na to, że rzucam studia. A jednak inne kobiety uczyły się i wychowywały dzieci, jakkolwiek powodziło im się materialnie znacznie gorzej niż nam. Jak źle zrobiliśmy wówczas!"

Olga westchnęła ciężko. Psuła jej również humor obietnica dana Pawle, że pomówi z mężem i wytłumaczy mu, że Pawła nie może urodzić cudzego dziecka. Olga wiedziała, że doktor nigdy się na taki zabieg nie zgodzi, ona sama też nie pozwoliłaby mu tego zrobić. I po co obiecała porozmawiać z nim o tym?

Przed odejściem Priachina wymogła na niej obietnicę, że przyjdzie wieczorem z mężem do nich. To znaczy, że należało porozmawiać z Iwanem Iwanowiczem zaraz po jego powrocie ze szpitala. I komu to było potrzebne?

„Nie będę nic mówiła i nie pójdziemy tam dzisiaj!" — postanowiła Olga i widząc idącego Iwana pobiegła na jego spotkanie.

Szedł prędko po wąskiej ścieżce, biegnącej przez młody zagajnik i Olga zauważyła już z oddali, że uśmiechał się do siebie. Zderzyli się niecemal z sobą i stali chwilkę w milczeniu.

— Kto pójdzie pierwszy? — spytała Olga z powagą.

— Ty, naturalnie! Chcę teraz patrzeć tylko na ciebie.

— Nie, idź ty pierwszy — Olga puściła go przodem i wsunęła rękę pod jego ramię szła tuż za nim.

Co prawda, iść tak nie bardzo było wygodnie, ale za to wesoło. Śmiali się oboje, i pani Helena, która wyszła na ganek niosąc puste wiadro, roześmiała się także, patrząc na nich.

— Nie mam wody w domu — powiedziała głośno — chłopcy pobiegli dokądś, będę chyba musiała sama...

— Proszę o wiadro, ja przyniosę — zaofiarowała się Olga i żartobliwie, ale stanowczo odebrała jej wiadro. — Nie umiem, co prawda, gotować, ale może mnie pani zaprzęge do wszystkich prac pomocniczych.

Dom stał na skraju wyższego tarasu. Olga i Iwan zeszli na dół po wybitych w kamienistej ziemi stopniach i skierowali się do źródła. Nad szarymi głazami i kamieniami wisiał przerzucony mostek, za nim widniała piaszczysta mierzeja, a dalej maleńki ogródek otoczony gęstym zywopłotem. Topole chwiały się na wietrze, złoty pył osypywał się z poruszanych wiatrem gałęzi wierzb i jak skrawek błękitnego nieba błyszczała w czarnej cembrowinie kryształowo czysta powierzchnia źródła.

Olga zaczerpnęła wody wiadrem i zgrabnie, młodzieńcze się wyprostowała.

— Teraz ja poniosę — odezwał się Iwan, biorąc wiadro.

— Ja też — nalegała wesoło. — Tyś się już dzisiaj porządnie napracował. Pomyślcie tylko! Przyjechała po dwutetniej rozłące żona, a ten nawet nie zajrzał cały dzień do domu!...

— Miałem bardzo ciężką operację — tłumaczył się doktor rad i z wymówki, i z udanej operacji.

— A potem?

— Potem była transfuzja krwi i jeszcze jedna operacja. A coś ty robiła?

— Gospodarowałam trochę, sprzątałam. Najbardziej zamieszkałym meblem w domu jest twoje biurko.

Wracali ścieżką i mostkiem, potrącając się nawzajem dużym wiadrem i rozlewając wodę na wszystkie strony.

Na ganku stała rodzina Chiżniaków.

— Jak tam, doktorze? Pogramy trochę w kręgle? — zapytał Chiżniak — wszyscy idą już na boisko...

— Zagrałbym z przyjemnością, ale przecież cały dzień nie widziałem się ze swoją żonecką. Teraz muszę trochę inaczej spędzać czas wolny od pracy.

— Ależ bynajmniej — gorąco zaprotestowała Olga. — Bardzo lubię przyglądać się, jak grają w kręgle. Sama też sobie pogram — nie w kręgle naturalnie — ale w siatkówkę lub w tenisa. Ale... — oczy jej błysnęły niepokojąco w stronę Wania, obiecałam żonie Priachina, że odwiedzimy ich o wpół do ósmej.

Doktor zmarszczył się.

— Praskowja lubi sobie potańczyć! — zauważyła z uśmiechem pani Helena. — Mam na myśli Pawę — wiadomo, że wiele pytające spojrzenie Olgi. — Urządzają stale składkowe zebrania. Gospodyni, prócz indywidualnych zabawy, niczym się do tego nie przyczynia. A ona umie chodzić dokąda chcesz, jeśli jej na tym zależy... — Wy ogóle jesz wielką aktywistką: w każdym przedstawieniu naszego amatorskiego teatru bierze zawsze udział. Chwacka baba!...

— Ja też nie mama zbytniej ochoty pójść — tłumaczyła się Olga, biorąc słowa pani Heleny za ukrytą wymówkę — ale przecież trzeba.

— Oczywiście — tym razem już na serio odpowiedziała Helena. — Trzeba będzie przecież razem i iść i pracować.

17

— Rozumiesz, jak się to jej paskudnie składa? — spytała Olga biorąc męża za ramię i zagłądając mu w twarz.

Iwan siedział przy stole, wyciągnąwszy przed siebie silne ręce i patrzył przez okno.

Był zły, brwi miał ściągnięte.

— Rozumiem tylko jedno: to po prostu świństwo — przemówił wreszcie. — W żadnym świństwie nie brałem nigdy udziału. Możesz nie robić sobie wyrzutów, że zdradziłaś mi cudzą tajemnicę... Znam już dawno tę sprawę. Tu każdy wszystko o wszystkich wie, żyje się jak pod szklanym kloszem. Priachina nie potrafi w ogóle bardzo się martwić. Tacy ludzie wszystko lekko traktują.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Szczarza

Probiernia i garaż

Chodzi o garaż. Przylega on do lokalu Probierni Rybnej w Rynku. Użytkuje go Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego, bo ma biura w sąsiednim domu. Centrala w garażu postawiła samochód, ale ma prawo postawić w n'm co chce, na zasadzie najformalniejszego przydziału budynku.

Tymczasem do garażu rości pretensje Probiernia Rybna. Sale tej Probierni są elegancko, ale pomieszczenie gospodarcze i kuchenne — fatalne. Tę sprawę zna już cały Wrocław. Aby Probiernia mogła funkcjonować normalnie — musi urządzić kuchnię na parterze. Do tego celu nadaje się po przebudowie, tylko garaż. I jedno z dwojga: albo Centrala Węglowa będzie miała pod ręką garaż na 1 samochód i wtedy Probiernia Ryb na się zlikwiduje, albo Centrala Węglowa umieści wóz w swoich garażach przy ul. Traugutta i Probiernia Rybna ocali egzystencję.

Trzeciego wyjścia nie ma.

Wydział Kwaterunkowy, ze względów społecznych i gospodarczych, odebrał przydział na garaż Centrali Węglowej i przyznał budynek Centrali Rybnej. Centrala Węglowa odwołała się od tej decyzji do Wojewódzkiej Komisji Lokalowej. I tam akta leżą.

Przedstawiamy sprawę, bo jest interesująca i pilna. Chodzi przecież o lokal masowego żywienia i... propagandę spożycia ryb.

Sulek

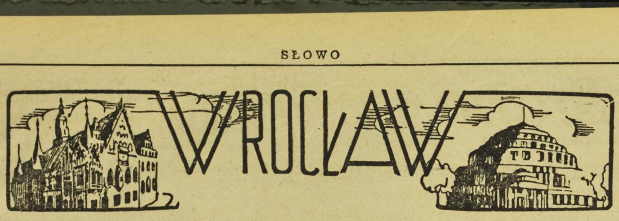

„Budujemy szczęśliwe dni"

Manifestacja młodzieży szkolnej

Imponujący pochód przez miasto

Gwarnie i radośnie powitała młodzież wrocławska nowy rok szkolny. W manifestacji wczorajszej na placu Grunwaldzkim wzięli udział uczniowie szkół podstawowych od klasy V, szkół zawodowych wszystkich typów i szkół średnich ogólnokształcących z terenu całego miasta.

Już o godzinie 14-tej w kilku punktach miasta zbierały się wszystkie szkoły. Z tych punktów zbiórki, kolumny wyruszyły ku placowi Grunwaldzkiemu.

Pośrodku placu zebrało się z górą 10.000 uczennic i uczniów wrocławskich szkół. Do zebranych przemówili z trybuny przedstawiciele Komitetu Miejskiego PZPR, Miejskiej Rady Narodowej, Zarządu Miejskiego, ZMP i przedstawiciel młodzieży robotniczej.

— Od jutra zaludnicie wasze szkoły, mowa staniecie do wytężonej pracy — powiedział przedstawiciel Partii — Winniście starać się o podniesienie poziomu ocen, niedługo bowiem staniecie do pracy, do walki o Plan 6-letni i budownictwo trwałego pokoju.

W imieniu zebranej młodzieży szkolnej przemówiła uczennica V Szkoły Ogólnokształcącej Bożena Wardak:

— Doceniając wysiłki naszego Państwa Ludowego, zmierzające do zapewnienia nam dobrych warunków nauki, będziemy starać się o wyeliminowanie z naszych ocen stopni niedostatecznych i podniesienie naszej świadomości ideologicznej. Osiągniemy to poprzez kółka samokształceniowe i kluby młodych fachowców.

Przemówienia zakończyły huczne oklaski zebranej młodzieży oraz okrzyki na cześć wielkiego opiekuna młodzieży polskiej Prezydenta Bieruta.

Z placu Grunwaldzkiego ruszył wielki, kilometrowy pochód z orkiestrą na czele. Prowadziła drużyna ZHP, za nią 8 kolorowymi transparentami poszły wszystkie szkoły powszechne, zawodowe i ogólnokształcące.

„Nasz cel — to walka o pokój, nauka i praca", „Budujemy szczęśliwe dni" — głosiły napisy na niesionych przez młodzież transparentach.

Pochód przeszedł Aleją Słowackiego, ulicami Krasińskiego, Świerczewskiego, Fredry i Stalingradzką. Przed olbrzymim gmachem ZMP na Placu Młodzieży Polskiej szyk rozłamywał się i młodzież wracała do domów. (ZZ).

Trzeba usprawnić rozdział!

Za mało warzyw i owoców

odbiera z Centali Ogrodniczej PSS i MHD

Wczoraj odbyła się konferencja w Delegaturze Powiatowej Centrali Ogrodniczej, poświęcona zaopatrzeniu miasta w warzywa i owoce oraz trudnościom w tym zakresie.

Ob. Strasburger — dyrektor Delegatury oraz ob. Piątek z Ekspozytury wykazali przykładowo, że ostatnio dowóz kartofli i pomidorów przekroczył znacznie plan. I tak — w ciągu jednego tygodnia na zaplanowanych 210 ton ziemniaków otrzymano 718 ton. Podobnie przedstawiała się sprawa z pomidorami.

W Centrali Centrali utworzył się „korek", bo chłonność magazynu nie przekracza trzystu ton, a dziennie przychodzi około 150 ton.

Podczas gdy Centrala Ogrodnicza „dusi się" wskutek nadmiaru towaru, miejscowi odbiorcy, a mianowicie PSS i MHD nie nadążają z odbiorem, a często ich sklepy — jak stwierdzono — nie posiadają niektórych towarów.

Ob. Kisielnicki — kierownik handlowy stwierdził, że PSS nie odbiera takich ilości różnych towarów, jakie zostały zaplanowane. Dezorganizuje to zaopatrzenie ludności w owoce i warzywa oraz powoduje zarzuty pod adresem Centrali Ogrodniczej.

Władze delegatury muszą powiększyć składy, gdyż magazyn przy ul. Sikorskiego 6/8 nie zaspokaja potrzeb.

W czerwcu otrzymano przydział magazynu na przechowalnictwo warzyw przy ulicy Świerczewskiego, ale budynki wymagają remontu. Poczyniono również starania o przyznanie specjalnych magazynów z rampami i bocznicami kolejowymi przy ul. Tęczowej, które należą do Centrali Mat. Bud.

(Prz).

7-my termin dotrzymany

Otwarcie sklepu Centrali Rybnej

Wreszcie siódmy z kolei termin został dotrzymany i w dniu dzisiejszym Centrala Rybna otwiera nowy sklep przy zbiegu ulic Świerczewskiego i Fredry. Chociaż nie nazywa się on sklepem wzorcowym, jednak kierownictwo Wydziału Handlowego Centrali Rybnej zapewnia, że na miano wzorcowego zasłuży.

Lokal wygląda naprawdę wzorowo. Lśnią białe, kafelowe ścianki. Elektryczna ladówka pozwala przetrzymać ryby w stanie świeżym. Dla żywego urządzono kilka basenów, a klient będzie mógł wskazać za daną rybkę. 300 kg żywych ryb pomieści się w tych olbrzymich akwariach.

Nowy sklep nastawiony jest na propagandę spożycia dorsza. Ryba te możemy kupić w kilku postaciach — jako świeżą, solona i wędzona. Prócz śledzi, asortyment towarów obejmuje żywe karpie w cenie 240 zł za kg, szprotv w oliwie — 300 zł paczka kanadyjskie śledziki — 150 zł oraz w miare nadchodzących transportów — sandacze i węgorze. (cem)

Wieczór autorski

Jarosława Iwaszkiewicza

W dniu 5 września o godz. 18-tej odbędzie się staraniem Towarzystwa Wiedzy Powszechnej wieczór autorski znakomitego pisarza Jarosława Iwaszkiewicza, delegata na Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Tematem wieczoru, który odbędzie się w auli Politechniki Wrocławskiej będzie „W znaku pokoju".

KINO „ŚLĄSK" KINO „ŚLĄSK"
DZIŚ PREMIERA
nowego filmu prod. polskiej
„DWIE BRYGADY"
Pocz. seansów: 16,00 — 18,00 — 20.00; w niedziele 14,00 — 16,00 — 18,00 — 20,00.
K-2854

NOTATNIK WROCŁAWSKI

■ Nadesłano nam z Zakładu Higieny wynik analizy chleba, zakupionego w sklepie PSS Nr. 1. Orzeczenie jest skromne: po badaniu mikroskopowym, czyli gołym okiem, stwierdzono naloty pleśni. Zakład orzekł, że chleb nie nadaje się do użytku.

■ Na odbudowę Warszawy złożył w redakcji 1000 zł ob. Antoni Wojnowski w dowód wdzięczności dla Ubezpieczalni Społecznej, a w szczególności dla starszej siostry, Emilii Korzeniowskiej, która zaopiekowała się ciężko chorą żoną ob. Wojnowskiego i szybko dostarczyła jej insuliny.

■ Po naszej notatce o usterkach w jednym z zakładów fryzjerskich Spółdzielni Pracy „Higiena", przedstawiciel Zw. Brangżów. Usług Różnych wizytował wszystkie punkty usługowe spółdzielni i zalecił zwiększyć ilość bielizny fryzjerskiej, usunąć usterki w narzędziach oraz przestrzegać wyglądu estetycznego zakładów. Poprawa już nastąpiła.

■ Neurolog, dr. Teppa w dniu 4 września przenosi gabinet przyjęć ubezpieczonych z ul. Bujwida na ul. Kraszewskiego 25. Godziny — bez zmian (13,30 — 16,30).

■ Biblioteka Uniwersytecka z dniem dzisiejszym wznowiła normalną działalność. Czytelnia główna czynna jest od 8 do 20 (także w niedziele i święta), a wypożyczalnia od 10 do 13 i od 16,30 do 18,30. Pracownia działów specjalnych czynna jest od 9 do 14.

■ PSS otwiera jutro drugą wypożyczalnię sprzętu gospodarstwa domowego przy ul. Stalina nr. 85. Pierwszeństwo w korzystaniu z usług wypożyczalni mają członkowie spółdzielni. Placówka rozmieszcza odkurzacza mi, wyzyma czki i pożycza ca łe serwisy, kojce dla dzieci itp.

■ Przed komisją gospodarki komunalnej MRN i członkami społeczeństwa złoży sprawozdanie z przygotowań do jesiennego unormowania ruchu tramwajowego i autobusowego, dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych. Zebranie odbędzie się 5 bm. o godz. 17-tej w sali dyrekcji tramwajów przy placu Solnym.

■ „Sen o Goldfadenie" wznawia Państwowy Teatr Żydowski na scenie przy ul. Stalingradzkiej Nr. 31. Przedstawienie odbędzie się 2, 3 i 4 września o godzinie 19.30. Przedsprzedaż biletów w kasie teatru od godziny 10 do 14 i od 16.

■ W celu omówienia wystawy jesiennej w Warszawie pod nazwą „Walka o Pokój", plastycy wrocławscy proszeni są za naszym pośrednictwem o przybycie na zebranie do lokalu Związku (Stalingradzka 26) dziś o godzinie 18-tej.

■ Członkowie reprezentacyjne go Zespołu Artystycznego Pieśni i Tańca ZMP proszeni są o przybycie dziś o godz. 17-tej do lokalu przy ul. Stalingradzkiej 5-a, aby omówić sprawę koncertu przez wyjazdu na dożynki w Lublinie.

Będzie porządek!

W rubryce „Szczerze" poruszyliśmy usterki w niektórych zakładach masowego żywienia. Wejrzały w tę sprawę ministerstwo Handlu Wewnętrznego i otrzymaliśmy z Warszawy takie pismo ministerstwa:

„W związku z notatką, jaka ukazała się w „Słowie Polskim, Wrocław — Nr 247 z dn. 5. 8. 1950 r. pt. „Legitymacje", Ministerstwo wyjaśnia, że zostało już wydane polecenie sporządzenia czytelnych kart potrau w stołówkach wystarczających dla danego zakładu żywienia zbiorowego".

Uwaga poborowi!

W dniu dzisiejszym stają do poboru rekruci z roczników 1929 i 1930 oraz ochotnicy z roczników 1931 i 1932.

W Rejonowej Komisji Poborowej nr 1 (ul. Gdańska 11) zgłoszą się dziś o godz. 7 poborowi rocznika 1929 i ochotnicy rocznika 1931, których nazwiska zaczynają się na literę „A" i „B", a 2, 4 i 5, 6 i 7-go — na literę „B".

W Rejonowej Komisji Poborowej nr 2 (ul. Nowowiejska 39) zgłoszą się dziś o godz. 7 poborowi roczników 1930 i ochotnicy rocznika 1932, których nazwiska zaczynają się na literę „A" i „B" a 2, 4, 5 i 6-go — na literę „B".

W Rejonowej Komisji Poborowej nr 3 (pl. Solny 16) zgłoszą się dziś o godz. 7 poborowi rocznika 1929 i ochotnicy rocznika 1931, których nazwiska zaczynają się na literę „C" a w dniu 2, 4, 5 i 6 — również na literę „B".

Niezwykłe przygody Tartarena z Taraskonu

6-

według powieści A. Daudet

Ilustracje Ulatowskiego

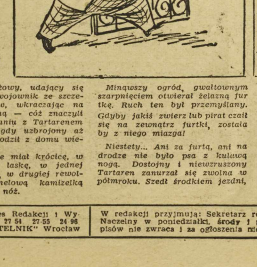

Rycerz krzyżowy, udający się na wyprawę, wojownik ze szczepu Komanczów, wkraczając na ścieżkę wojenną — coś znaczyli oni w porównaniu z Tartarenem z Taraskonu, gdy ubrojony aż po zęby, wychodził z domu wieczorem.

W lewej ręce miał krócica, w prawej ciężką laskę, w jednej kieszeni kastet, w drugiej rewolwer. Za flanelową kamizelką tkwił maljański nóż.

Minąwszy ogród, gwałtownym szarpnięciem otwierał żelazną furtkę. Ruch ten był przemyślany. Gdyby jakiś zwierz lub pirat czaił się na zewnątrz furtki, została by z niego miazga!

Niestety... Ani za furtą, ani na drodze nie było psa z kulawą nogą. Dostojny i niewzruszony Tartaren zanurzał się zwolna w półmroku. Szedł środkiem jezdni, uważając to za świetny środek ostrożności, który pozwala uniknąć ataków, zarazem wskazuje tego, co czasem w Taraskonie mieszkańcy wylewają przez okno.

Nie znaczy to jednak, aby Tartaren się bał. Przeciwnie. Miał ciągle nadzieję, że z jakiegoś zakamarka zjawi się ktoś lub coś, z czym będzie mógł walczyć.

Odgłos kroków, jakieś przyciszone głosy zwiastowały jego czujność. Stanął wtedy, jak wryty na środku ulicy, rozglądając się dookoła, lub też zwięzłojem Indian, przykładając ucho do ziemi. Krzyki zbliżały się, głosy były coraz wyraźniejsze. Bez wątpienia ktoś się zbliżał. Na pewno wróg! Tartaren z płonącymi oczyma kurczył się, jak tygrys do skoku i już miał się rzucić z wojowniczym okrzykiem, gdy nagle...

— Jak się masz, Tartaren!

Ach, to tylko opiekarz Bernget, wracający do domu z rodziną po spędzaniu wieczora u sąsiadów... Niestety... to tylko on...

Nieustraszony Taraskończyk wzdychał z rezygnacją i szedł do komendanta Brawidy na codzienną partię bezika.

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK. Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław Oławska 19/21 Telefony: 27 54 27 55 24 66 Wydawca i druk: Spółdz. Wydawn. Ośw. „CZYTELNIK" Wrocław

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11—13, Redaktor Naczelny w poniedziałek, środę i piątki 13—15 — Redakcja rękopisów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada. P-1-26073

PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 130 zł miesięcznie; zamiejscowa z przesyłką pocztową 138 zł miesięcznie. Prenumeratę przyjmują: wszystkie placówki pocztowe oraz PPR „Ruch", konto PKO VIII-1363

widowiska i imprezy

Teatry

TEATRY — dziś nieczynne

Wystawy

„POLSKOŚĆ ŚLĄSKA", ul. Gdyńska 2 (w Archiwum Państwowym).

Repertuar kin

„ŚLĄSK", ul. Gen. Świerczewskiego 67 — „Dwie brygady" (polski), godz. 16, 18 i 20.

„WARSZAWA", ul. Fredry 16 — nieczynne (2—3 dni)

„PAWILON" — Park Kultury — S/S „Orzeł zaginął" (radz.), godz. 16, 18 i 20.

„PLONIA", ul. Żeromskiego 13 „Dubrowski" (radz.), godz. 16, 18 i 20.

„PIONIER", ul. Stalina 71 „Grzeszniey bez winy" (radz.), godz. 15 i 17. — Aktualności godz. godz. 19, 20 i 21: „Sesja Światowej Federacji Kobiet w Moskwie".

„TĘCZA", ul. Kościuszki 177 — „Zwycięski powrót" (radz.), godz. 16, 18.15 i 20.30.

„FAMA" — Pole Bolesława Krzywoustego 226 — „Pieśń Abaja" (radz.), godz. 20 — czyne na w czwartki, piątki, soboty i niedziele.

„LETNIE", ul. Olszewskiego 15 — „Córka marynarza" (radz.), godz. 19.30.

„ROBOTNIK" — Leśnica — „Burza nad Azją" (radz.), godz. 18. Czynne w czwartki, piątki, soboty i niedziele.

FOTOPLASTIKON, ulica Stalingradzka 54 — wyświetla codz. od godz. 9—21 „Rzeźba klasyczna w Pałacu Luksemburskim w Paryżu".

●

OGRÓD ZOOLOGICZNY, ul. Wróblewskiego 1 — czynny codz. godz. 9—19.

●

CYRK Nr 6, Plac Grunwaldzki, godz. 19.45 — dziś ostatnie przedstawienie.

Nocne dyżury aptek

Pod „Gwiazdą", Stalina 87

„ „Słońcem", Traugutta 121

„ „Mikołaja", Mikołaja 46

OGÓRY POGOTOWIA pełnią dzisiaj: Szpital Dziecięcy, szpital OO. Franciszkanów (ogóln. chir. i wewn.), szpital SS. Elżbietanek (oddz. ginekologiczno-położ.).

Odprawa TPPR

Dziś o godz. 18-tej odbędzie się wielka odprawa przezwodników, kierowników kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej z terenu Wrocławia. Zebranie odbędzie się sali MSN przy ul. Sukiennice 8.

Budujemy Warszawę, umacniamy pokój

Imprezy artystyczne i zabawy w przyszłą niedzielę

Dziś rozpoczyna się wrzesień — miesiąc poświęcony akcji odbudowy Warszawy. Obchodzić go będziemy pod hasłem: „Świadczenia na SFOS budują nową Warszawę, umacniają pokój". W całym kraju urządza się wiele imprez, pod hasłem Społecznej Akcji Odbudowy Stolicy i wciągną do akcji odbudowy Warszawy całe społeczeństwo.

Wrocław przygotował się do akcji. W całym mieście, w zakładach pracy szkołach i świetlicach, na masówkach i zebraniach wystąpiskach będą przekazywane uczniom SFOS. We wszystkie niedziele miesięcza organizowane będą zbórki uliczne oraz imprezy artystyczne, z których całkowity dochód różdzie na odbudowę stolicy.

W najbliższą niedzielę, tj. 3-go bm., Okręgowa Rada Związków Zawodowych urządza na terenach Parku Kultury szereg imprez pod hasłem „Wrocław — Warszawie". Dwadzieścia tysięcy biletów wy Warszawy Obchodzić go będziemy pod hasłem: „Świadczenia na SFOS budują nową Warszawę, umacniają pokój". W całym kraju urządza się wiele imprez, pod hasłem Społecznej Akcji Odbudowy Stolicy i wciągną do akcji odbudowy Warszawy całe społeczeństwo.

Wrocław przygotował się do akcji. W całym mieście, w zakładach pracy szkołach i świetlicach, na masówkach i zebraniach wystąpiskach będą przekazywane uczniom SFOS. We wszystkie niedziele miesięcza organizowane będą zbórki uliczne oraz imprezy artystyczne, z których całkowity dochód różdzie na odbudowę stolicy.

W najbliższą niedzielę, tj. 3-go bm., Okręgowa Rada Związków Zawodowych urządza na terenach Parku Kultury szereg imprez pod hasłem „Wrocław — Warszawa". Dwadzieścia tysięcy biletów

Pocza tym przewidziane są przejażdżki statkami po Odrze w godzinach 12, 14.30, 16 i 17.30.

Przewidziana jest również przejażdżka po Odrze przy blasku księżyca. (ZZ)